Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE IV. III.
Rok XVII. Kraków, piątek 11 maja 1934 Nr. 129

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

CENA EGZ. 25 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Demarche rządu francuskiego w Londynie w sprawie dostaw motorów angielskich dla Niemiec

Londyn. 9. 5. PAT. W związku z podaną przed 2 tygodniami w „Timesie" wiadomością, że Niemcy zamówiły w angielskiej fabryce motorów „Armstrong" 80 ciężkich motorów lotniczych, ambasador francuski dokonał w Foreign Office demarche w sprawie bliższych szczegółów tej informacji. W myśl porozumienia z r. 1926 byli sojusznicy, obowiązani są nie wywozić do Niemiec żadnych materjałów lotniczych, przeznaczonych dla lotnictwa wojskowego. Trudności polegają na rozróżnieniu między motorami dla aparatów wojskowych i komunikacyjnych. Foreign Office zapewnił ambasadora francuskiego, że Wielka Brytanja stoi na stanowisku układu z 1926 r. i postąpi zgodnie z jego postanowieniami.

Koła poinformowane, zbliżone do przemysłu lotniczego utrzymują, że zamówienia niemieckie u Armstronga obejmują nie 80, a 150 motorów lotniczych.

Paryskie rozmowy Hendersona

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż. 9. 5. (M) Według „Petit Parisien" przewodniczący konferencji rozbrojeniowej Henderson, przybywający dziś do Paryża, odbędzie jutro podczas śniadania dłuższą rozmowę z Barthou, a następnie spotka się z wiceprzewodniczącym konferencji Politisem, ambasadorem Japonji Saito, charge d'affaires sowieckim Rosenbergiem, który zastępuje nieobecnego ambasadora Dowgalewskiego, oraz posłem czechosłowackim. W piątek Henderson wraca do Londynu.

3/4 dłużników Ameryki zaoferuje częściową spłatę długów

Waszyngton. 9. 5. PAT. Osobistości poinformowane o stanie rokowań w sprawie długów wojennych zwracają uwagę na to, iż przedstawiciele 13 narodów, które obowiązane są w dniu 15 czerwca dokonać spłaty części długów, w tej liczbie ambasadorzy brytyjski i francuski, odbyli niedawno rozmowy w departamencie stanu. W wyniku tych rozmów członkowie rządu Stanów Zjednoczonych są przekonani, iż conajmniej 3/4 krajów dłużniczych wystąpi ze znamiennemi ofertami. Sekretarz stanu Hull oświadczył dziennikarzom, iż rząd nie powziął jeszcze ostatecznej decyzji co do odrzucenia wszelkiej oferty symbolicznego spłacenia długów.

* * *

Waszyngton. 9. 5. PAT. Jak słychać, prezydent Roosevelt zażądać ma od kongresu upoważnienia do zaproponowania Wielkiej Brytanji i innym dłużnikom zastosowania do długów wojennych oprocentowania w wysokości 1 1/4 proc. Oprocentowanie to obowiązywać ma wstecz. Co do spłaty kapitału, to prezydent żądać ma bezprocentowego zwrotu kapitału w 30 rocznych ratach.

Dalsza ofensywa Fajsala na stolicę Jemenu

Kair. 9. 5. PAT. Emir Fajsal opuścił już Hodeidah, aby osobiście stanąć na czele wojsk, atakujących stolicę Imama Jemenu, Sanaa. Armja Fajsala posuwa się już od 2 dni w kierunku Sanaa, odpierając przednie straże Jemenitów. W kołach, zbliżonych do Sauda zaprzeczają wiadomości o rzekomych zwycięstwach Jemenitów. Powrót uchodźców do Hodeidy trwa nadal. Niewiadomo, gdzie znajduje się obecnie starszy syn Imama. Przypuszczają, że udał się on do Sanaa. Potwierdza się wiadomość z Dżebby o wzięciu do niewoli przez wojska Sauda 2 oficerów europejskich. Do Mekki przybyło 10.000 żołnierzy, należących do różnych szczepów w celu zasilenia szeregów Ibn Sauda. Szczep Nezd wysyła w dalszym ciągu posiłki Ibn Saudowi.

Wobec angielsko-japońskiego konfliktu gospodarczego

Tokio. 9. 5. PAT. Przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych w oświadczeniu do prasy poddał krytyce akcję rządu Wielkiej Brytanji w sprawie wprowadzenia kontyngentów na towary japońskie. Ministerstwo spraw zagranicznych nie powzięło jeszcze decyzji co do protestu przeciwko zarządzeniom brytyjskim, choć w niektórych kołach japońskich akcja brytyjska wywołała duże wrażenie.

Sztokholm. 9. 5. PAT. W związku z sytuacją, jaka powstała po konferencji transferowej w Berlinie poseł szwedzki dokonał demarche w ministerstwie spraw zagranicznych Rzeszy, składając ponownie protest przeciwko nieuwzględnieniu interesów szwedzkich.

Dziś w numerze:

10-miljonowe saldo dodatnie bilansu handlowego w kwietniu

Warszawa. 9. 5. PAT. Bilans handlu zagranicznego Rzplitej i W. Miasta Gdańska według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego przedstawiał się w kwietniu następująco: Przywóz 208.242 ton wartości 66.020.000 zł., wywóz 1.070.021 ton wartości 76.224.000. Zatem saldo dodatnie w miesiącu kwietniu wynosi 10.204.000 zł.

Nocne śpiewy antypolskie w Gdańsku

Gdańsk. 9. 5. PAT. Komisarz generalny R. P. wystosował do Senatu pismo, w którem podkreśla, że narodowo-socjalistyczne organizacje bojowe w Gdańsku w dalszym ciągu śpiewają pieśni antypolskie i to nawet w pobliżu siedziby komisarjatu generalnego. Dalej komisarz generalny stwierdza, że śpiewanie przez wspomniane organizacje wymienionych pieśni na ulicach w nocy stanowi naruszenie spokoju publicznego.

Kryzys ruchu paneuropejskiego

Podkreślamy to z naciskiem na samym wstępie: kryzys **ruchu** — nie **idei.** Stworzony przez dra Ryszarda Coudenhove - Kalergi **ruch** paneuropejski i jego organizacja: Unja Paneuropejska — zawiodły, popełniły wiele jaskrawych błędów i dziś przeżywają naprawdę zasłużony kryzys. Lecz **idea** połączenia w jeden związek polityczny państw i narodów Europy, idea radykalnego wyeliminowania konfliktów politycznych i militarnych na terytorjum jednej części świata, idea odrodzenia życia gospodarczego przez stworzenie wielkiego i jednolitego obszaru produkcji i zbytu, opartego na zasadach **gospodarczej** racjonalności — pozostała zadaniem naszej części świata. I właśnie obecnie, gdy rozwój europejskich stosunków politycznych wykrzywił linję zdrowej ewolucji i oddalił nas, być może, na czas pewien od realizacji Paneuropy — właśnie obecnie, na tle triumfu reakcji w polityce wewnętrznej i groźby wojny w polityce międzynarodowej, tem dobitniej uwydatniła się słuszność tej idei.

Zaczęło się od śmiałych perspektyw, odważnych haseł i wielkich nadziei. Dr. Coudenhove - Kalergi poświęcił swój niebywały talent publicystyczny, wszechstronne wykształcenie, niepowszednią inteligencję, a nadewszystko: wiarę i entuzjazm, uzasadnieniu i propagowaniu nowej idei. Szereg oryginalnych i pełnych prawdziwego „esperit“ prac filozoficznych Coudenhovego służyć miało budowie podstaw ideologicznych tworzącego się światopoglądu. „Ethik und Hyperethik“ (1923), „Adel“ (1925), a zwłaszcza „Apologie der Technik“, „Pazifismus“, oraz „Held oder Heiliger“ (1929) w pełni zasłużyły na miano dzieł światopoglądowych.

Wiosną 1923 r. ukazała się „Paneuropa“, dedykowana przez Coudenhovego młodzieży europejskiej i zaopatrzona wiele mówiącem mottem: „Każde wielkie zdarzenie historyczne poczęło się jako utopja a skończyła się jako rzeczywistość“. Pierwsze słowa „Paneuropy“ brzmią: „Zadaniem tej książki jest obudzić wielki ruch polityczny, który drzemie wśród wszystkich narodów Europy“. I jeszcze w roku 1923 autor Paneuropy począł budzić ruch, zakładając „Unję Paneuropejską“, która trzy lata później odbyła swój pierwszy kongres we Wiedniu. Puszczono w ruch aparat inteligentnej, pomysłowej i obliczonej na wywołanie entuzjazmu, propagandy. Stworzono „imponderabilia“ i symbole ruchu. Starochrześcijańskie „In necessariis unitas! In dubiis libertas! In omnibus caritas!“ trafnie obrano za hasło. Za barwę sztandaru obrano błękit nieba, które wszak jest jedno dla wszystkich narodów Europy — odznaką stało się złote słońce, przecięte czerwonym krzyżem: symbol uniwersalizmu i miłości.

Coudenhove - Kalergi nadał od początku swej agitacji i akcji politycznej specyficzny charakter. Na dnie jego dziennikarskiej mentalności leżało pewne grawitownie ku linji najmniejszego oporu. Dziejowy proces zjednoczenia państw i narodów Europy pragnął Coudenhove przeprowadzić mechanicznie, z dnia na dzień. To też wszystkie jego wysiłki skierowały się w stronę pozyskania dla idei dyplomatów, kierowników rządów, przywódców partyj, wybitnych osobistości — słowem: wierzchołków politycznych społeczeństwa europejskiego. Po pozyskaniu czoła politycznego Europy — sądził Coudenhove — partje, odłamy społeczne, wogóle masy, **automatycznie** przyłączą się do ruchu. To też w gruncie rzeczy propaganda paneuropejska nie starała się nawet dotrzeć bezpośrednio do mas, a „ruch“ nabrał elitarnego charakteru.

Pierwsze lata dyplomatycznej akcji paneuropejskiej zdawały się wykazywać słuszność takiej właśnie metody, a prezydentowi Unji Paneuropejskiej udało się nawet poszczycić niejednym sukcesem propagandowym. Były to jednak tylko złudne pozory. Manifesty Unji i każdy numer jej miesięcznego organu „Paneuropa“ przynosiły nowe nazwiska wybitnych zwolenników idei, rekrutujących się przeważnie z pośród b. ministrów i... emerytowanych generałów, nowe deklaracje platonicznej miłości do Paneuropy, deklaracje grzecznościowe, nikogo do niczego nie zobowiązujące. Wokół Paneuropy wytworzyła się zaśniedziała atmosfera **ideowej filantropji.**

Również „sukcesy“ dyplomatyczne miały złudny charakter i co gorsze: stały się zarodkiem poważnych niebezpieczeństw dla ruchu. Arystydes Briand zainteresował się ideą Paneuropy, zgodził się nawet objąć honorową prezydenturę Unji. A gdy 17-go maja 1930 roku obradował w Berlinie w Operze Krolla i hotelu Kaiserhof Kongres Paneuropejski, Briand demonstracyjnie wybrał ten właśnie dzień dla opublikowania memorandum rządu francuskiego do członków Ligi Narodów w sprawie utworzenia federacji europejskiej. Nieugięty optymista, Coudenhove - Kalergi triumfował, głosząc, że ruch wkroczył w fazę ostatecznej realizacji — w rzeczywistości jednak oficjalna polityka francuska posłużyła się wielką ideą Paneuropy dla swych przyziemnych celów taktycznych, dla ugruntowania i niezmienialnego ustabilizowania powersalskiego systemu politycznego. Projekt Brianda, mimo ogólnych aplauzów dyplomatycznych był więc skazany na wywołanie sprzeciwu szeregu państw. Przez rok czasu Paneuropa była przedmiotem oficjalnych dyskusyj, w dniach 16 i 21-go stycznia 1931 r. obradowała nawet t. zw. „Konferencja europejska“ — skończyło się jednak na odesłaniu projektu do... komisji studjów.

Jedynym skutkiem tych niewczesnych „sukcesów“ było zdepopularyzowanie idei paneuropejskiej i wywołanie wrażenia, że leży ona w interesie państw dawnej koalicji. Zresztą inne „sukcesy“ dyplomatyczne Coudenhovego u środkowo - europejskich mężów stanu, oraz pewne nieopatrzne deklaracje wywoływały jednoczesne podejrzenie, że Unja jest ekspozyturą państw rewizjonistycznych. W atmosferze ogólnej nieufności, wywołanej „tajną dyplomacją“ prez Coudenhovego, zrodziło się nawet przypuszczenie, że właściwym celem ruchu jest... krucjata na Rosję Sowiecką.

Rozczarowany nieszczerą grą oficjalnej polityki państw i w obliczu wciąż pogłębiającego się kryzysu gospodarczego, socjalnego i politycznego, Coudenhove zagroził w swym miesięczniku, że odwoła się do mas ponad głowami przywódców i rządów. Było już jednak stanowczo zbyt późno i nie pozostało już do kogo się odwołać. Elitarny charakter propagandy ruchu, wywołany oportunizmem organizacyjnym, zemścił się i w tej płaszczyźnie.

Z propagandystycznej metody Coudenhovego, polegającej na ślizganiu się po samej powierzchni opinji europejskiej i niedocieraniu do jej głębi, do mas, z chęci powierzchownego bodaj i często formalnego zgrupowania wokół Paneuropy najrozmaitszych, często sprzecznych ze sobą czynników, wypływała zasada wewnętrzno - politycznej neutralności ruchu paneuropejskiego. Art. 4 programu proklamował ją wyraźnie: „Unja Paneuropejska wstrzymuje się od wszelkiego mieszania się do spraw wewnętrznych“. A w 1930 r. Coudenhove pisał w swym miesięczniku: „Europejski związek państw jest dziś praktycznie możliwy tylko pomiędzy demokratycznemi i faszystowskiemi, monarchistycznemi i republikańskiemi państwami...“ Jeszcze wyraźniej formułowały intencje Coudenhovego te słowa: „...ruch paneuropejski nie jest ani filofaszystowski, ani antyfaszystowski. Gotów jest on współpracować ze wszystkiemi państwami i partjami...“ Było to nietylko jaskrawym oportunizmem — lecz niewybaczalnym błędem. Realizacja idei współpracy narodów i państw, idei ich politycznej federacji — jest nie do pomyślenia w państwach faszystowskich, dążących do ekspansji politycznej i prowadzących agresywną politykę zagraniczną, przy pomocy której usiłują odwrócić uwagę mas od wewnętrznego ucisku. Realizacja Paneuropy jest możliwą tylko w Europie demokratycznej, pacyfistycznej i postępowej socjalnie. Prawdziwa walka o Paneuropę jest walką o demokrację, pokój i postęp socjalny, — od walki tej Coudenhove się uchylił.

To też, gdy po niewczasie, rozczarowany dyplomacją, spróbował odwołać się do mas, były już one w polityce wewnętrznej zdobyte przez kierunki antydemokratyczne, w swej istocie antypacyfistyczne i antypaneuropejskie. Hotel Kaiserhof i Opera Krolla, w których jeszcze w r. 1930 obradował Kongres Paneuropejski, w r. 1933 zamieniły się w kwaterę Hitlera i salę obrad brunatnego „Reichstagu“.

Coudenhove jednak próbował w ostatniej chwili przed katastrofą naprawić błąd swego ruchu. W historycznej walce Brüninga z Hitlerem, Coudenhove w r. 1931 zadeklarował się zdecydowanie za Brüningiem, widząc w obrońcy demokracji niemieckiej, obrońcę pacyfizmu i paneuropeizmu. W r. 1932 w „Paneuropie“ czytać można było nowe słowa: „Nasz ruch ma **dwa fronty:** przeciw krańcowemu **internacjonalizmowi** — i przeciw krańcowemu **nacjonalizmowi.** Okoliczność ta kładzie kres wewnętrzno - politycznej neutralności ruchu paneuropejskiego. Aby zwyciężyć, musi on zwalczać oba ekstremy, zagrażające europejskiemu pokojowi“.

Konferencja paneuropejska z r. 1932 przebudowała Unję, stawiając przed nią nowe zadania wewnętrzno - polityczne. Dzięki taktycznemu oportunizmowi przywódcy Unji, i ten słuszny, choć spóźniony krok okazał się połowiczny. Coudenhove zostawił sobie otwartą furtkę na prawo. Jeśli błędem demokracji powojennej było ograniczenie się do **formy** a zaniedbanie demokratycznej **treści** — to Coudenhove popełnił błąd przeciwny: dla pacyfistycznej treści demokracji okazał gotowość poświęcenia demokratycznej formy ustrojowej. Wyrazem tego stanowiska były rezolucje konferencji z 1932 roku, wypowiadające się za reformami ustrojowemi w kierunku ograniczenia praw parlamentów i zwiększenia „autorytetu“ rządów. Nie rezygnując z korporacyjnego ustroju Włoch, jako „ciekawego wzoru“ tych reform, Coudenhove argumentował: „Faszystowskie reformy są do pogodzenia z przyszłą Paneuropą, podobnie jak socjalistyczne; nie do pogodzenia z Paneuropą jest jednak duch krańcowego nacjonalizmu“.

Dziś, gdy Brüninga zwyciężył Hitler, gdy prawie wszystkie państwa Europy są faszystowskie, a ostatnie bastjony demokracji chwieją się pod razami wzbierającej fali reakcji — Coudenhove skorzystał z otwartej furtki.

Skłonność ku powierzchownemu ułatwianiu sobie zadań podyktowała mu zamiast walki z faszyzmem w poszczególnych państwach, koncepcję zjednoczenia faszystowskich państw w Paneuropę. W wydanym ostatnio manifeście Coudenhove wywodzi, że gdy wszystkie państwa staną się faszystowskie — wówczas łatwiej je będzie zjednoczyć w Paneuropę. Przez faszyzm zatem ma biec droga ku Paneuropie.

Jest to już nietylko szczyt oportunizmu i zdrada demokracji — jest to jaskrawa naiwność i absurd polityczny. Istotą faszyzmu jest szowinizm, negatywny nacjonalizm, ślepy, zaściankowy egoizm narodowy, krańcowy militaryzm oraz „ideały“ podboju, ujarzmienia czy wyniszczenia innych narodów. Jedyną zaporą Paneuropy jest w obecnym okresie właśnie faszyzm. **Droga do Paneuropy prowadzi przez walkę o demokrację przeciw faszyzmowi.**

Do tej walki masy europejskie niechybnie ruszą wcześniej czy później. Walka o demokrację nie będzie w przyszłości walką o same formy, lecz w pierwszym rzędzie: **o demokratyczną treść.** Treścią tą w dziedzinie politycznej będzie Paneuropa. Tej zaś nie osiągnie się dyplomatycznemi rokowaniami, ani werbowaniem emerytów politycznych, ani ideową filantropją. Coudenhove - Kalergi zakończył w roku 1923 swą historyczną książkę słowami: **„Paneuropa istnieć będzie w imię wiary, nadziei, miłości!“** Jeśli Paneuropa rzeczywiście „istnieć będzie“ — to tylko w wyniku walki mas narodów europejskich o pokój i demokrację.

Mgr. L. Halpern.

Listy z Targów Lewantyńskich

„Armon tocereth haarec"

(Od naszego korespondenta palestyńskiego)

Tel Awiw, w kwietniu.

Kiedy po otwarciu wystawy w ubiegły czwartek przez Wysokiego Komisarza Palestyny tłumnie zebrana publiczność rozlała się po rozmaitych pawilonach, stwierdzić mogła z łatwością, że cały szereg pawilonów nie był jeszcze wykończony, że dużo stoisk nie było jeszcze urządzonych. Tu i ówdzie sterczące całe góry skrzyń świadczyły o niewypakowanych jeszcze cennych towarach, tu i ówdzie na gwałt wykańczano dekoracje. Gdzieniegdzie napotkać można było sterty świeżo wyciętych i pomalowanych liter, które jeszcze nie dostały się do swych miejsc przeznaczenia. Ale jeśli wziąć pod uwagę, że jeszcze dwa tygodnie temu, w czasie ostatniej wycieczki dziennikarskiej na wystawę przed jej otwarciem, cały obszar stanowił jeden teren budowlany, na którym warczały betoniarki, tłukły się młotki, uwijali się biali, wysmarowani wapnem tynkarze, nie ustawali w pracy malarze i pokostnicy, a w dzień otwarcia cały teren stanowił jeden park pełen zieleni i kwiatów, lśniący od czystości i porządku. — To zupełnie nie raziły pojedyńcze stoiska nie wykończone w tym czy innym pawilonie.

Atoli w sobotę wiëczór, kiedy całe, dosłownie, miasto wyległo na wystawę, wszystko było już gotowe, wszystkie pawilony były już wykończone, wszystkie powabniejsze twarzyczki telawiwskie znajdowały się na stanowiskach, wdzięcznie uśmiechnięte do dziesiątek tysięcy zwiedzających, przewalających się jak wezbrana rzeka przez pawilony wystawowe.

Największy pawilon na wystawie, zajmujący 3.200 m. kw. to „Armon tocereth haarec", a więc pałac wyrobów krajowych. Pałac ten został tak umieszczony centralnie na terenie wystawowym, że nie sposób zwiedzić wystawy, by wpierw nie wstąpić do tego okazałego gmachu, przed którym duży dziedziniec zajął otwarty amfiteatr.

W pawilonie przemysłu krajowego, który nie obejmuje z powodu zbyt szczupłego miejsca całego przemysłu palestyńskiego, znajdują się cztery bardzo długie podwójne rzędy stoisk, a na szerokiej galerji pierwszego piętra, która biegnie dookoła gmachu, tak jak w wielkich europejskich warenhausach, dalsze dwa szeregi.

Ruch tu jest tak regulowany, że jeśli wejdziesz do pawilonu palestyńskiego, nie zdołasz wyjść cało i bezpiecznie z niego, aż pokąd nie obejrzysz wszystkiego, co tu wystawiono, — a jest co widzieć. Zaraz po prawej ręce obszerną terasę zajęło Palestyńskie Towarzystwo Elektryczne założone przez Rutenberga, pokazując w zdjęciach i wykresach oraz efektownie oświetlonych mapach dzieło elektryfikacji Palestyny, dokonane przez Rutenberga. W pobliżu na dużej gładkiej powierzchni mieści się skromny, ale wymowny bardzo napis: to ogromna cementownia hajfska „Neszer" przypomina, że wszystkie budowy wystawowe zostały odlane z cementu wyrabianego w kraju.

Teraz zaczynają się bardziej uchwytne i chętniej oglądane eksponaty. Przechodzi się wzdłuż długich szeregów stoisk, robiących wrażenie jakiegoś czarownego bazaru, skrzącego się wszystkiemi kolorami tęczy. Czegóż tutaj nie widać? A więc piękne, nowoczesne meble, wyściełane barwnemi, oryginalnemi tkaninami, także wyrabianemi w kraju. Meble stalowo-niklowe, ostatni krzyk mody, lekkie przewiewne, stal i szkło. Meble żelazne, patentowane fotele, zamieniające się z łatwością na łóżka itp. A tuż obok śliczne abażury do lamp elektrycznych, piękne pająki i kandelabry. Rzucasz okiem w bok i zdumiewasz się, czyżby w Palestynie wyrabiano wszelkie naczynia aluminjowe? A sama nazwa mówi, że tak jest w istocie. „Palalum" (skrót od „Palestine aluminium") mieści się w Ramath Gan pod Tel Awiwem. Dalej nieco firma „Barzelith", która dopiero co wybudowała ogromną fabrykę na drodze do Petach Tikwy, pokazuje gwoździe swojego wyrobu we wszelkich wielkościach i gatunkach. Kilka firm w sposób oryginalny i efektowny pokazuje wyrabiane w Tel Awiwie zwierciadła i t. p. artykuły szklane. Dalej Firma „Magen" przedstawia pierwszorzędne żelazne kasy ogniotrwałe, wyrabiane we fabryce tuż obok stacji kolejowej w Tel Awiwie. Zobaczyć można rozmaite meble plecione, doskonale się nadające na werandy. Wyrabia się także nawet stoły operacyjne i inne tego rodzaju przyrządy higjeniczno-sanitarne. Niedaleko stoiska, w którem rozłożono druciane sieci rozmaitych wielkości, zobaczyć można wyroby konfekcyjne pracownic jerozolimskich „Szani", gdzie się wyrabia stylowo-jemenickie przepiękne wyroby ręczne, oryginalne hafty i bogato wyszywane suknie jedwabne. Firma Friedlander wystawia srebrne wyroby, jużto do religijnego, jużto do czysto domowego użytku. Wszystkie te srebrne artykuły odznaczają się nowoczesną harmonją kształtów i nader oryginalnym wyglądem. Firma „Acmon", także z Ramath Gan, wystawia bardzo oryginalne wyroby z kości masy perłowej i tym podobnych surowców, a więc najmodniejsze guziki, ciekawe bardzo klamki do drzwi, rozmaite obicia meblowe, wszystko pełne subtelnego smaku i w najrozmaitszych kolorach.

Oczy zmęczone światłem i barwnością eksponatów rzucamy w górę, by przeczytać dużemi zgłoskami i odpowiedniemi ilustracjami objaśnione napisy, głoszące, że w ciągu ostatnich 10-ciu lat zwiększyły się fabryki palestyńskie 4-o krotnie, 5-o krotnie wzrosły inwestycje kapitału w przemyśle, 14 razy więcej zajętych jest teraz robotników, 9 razy zwiększyło się zapotrzebowanie siły mechanicznej, 10-o krotnie zwiększyła się wytwórczość. Gdyby jednak nie tych 10 miljonów funtów wywywiezionych z kraju w ciągu tego okresu za towary, które można wyrabiać w kraju, byłyby te wszystkie cyfry o sto procent większe.

Prąd ludzki ciągnie nas dalej, trzeba iść za nim i patrzeć w prawo i lewo, by broń Boże czegoś nie uronić. A właśnie widać eleganckie buciki damskie i męskie wyrabiane przez fabrykę „Keter" a po przeciwnej stronie miota się maszyna, wystawiona specjalnie przez firmę Zaks z Ramath Gan, by pokazać wszystkim jak się tam wyrabia materjały jedwabne. Druga maszyna umieszczona niżej pokazuje papierosy wyrabiane jakąś bardzo skomplikowaną maszyną rotacyjną. Sypią się z niej papierosy najlepszych gatunków, jakby z jakiegoś rogu obfitości. Trzeba jeszcze zobaczyć bardzo eleganckie i szykowne torebki i portfele skórzane firmy „Zetge", wyłożone tuż obok stoiska fabryki „Lodziji", wyrabiającej

Wiedeń śmieje się i płacze...

(Od naszego korespondenta).

Domy ozdobione chorągwiami. Na ulicach tłumy całemi godzinami przypatrujące się pochodom „stanów", mających symbolizować nową konstytucję Austrji, lub podziwiające olbrzymie korowody pięknie ozdobionych aut. Tuż obok ratusza olbrzymia estrada, na której zasiadają członkowie rządu obok prezydenta Austrji i pełni trjumfu odbierają hołdy przedstawicieli poszczególnych stanów, począwszy od duchownych a skończywszy na rzemieślnikach. Okrzyki radości, wiwaty, „ryngi" Wiednia toną w powodzi kwiatów rzucanych w tłum przez biorących udział w pochodzie ogrodników Austrji. Obok trybuny rządowej stoi oddział włoskich gości w czarnych mundurach. Na cześć nowej konstytucji austrjackiej wysłał Mussolini do Wiednia oddział dziesiątego legjonu faszystów, który jest świadkiem urodzin nowej Austrji. Z dumą oglądają faszyści piękny ratusz, na którym powiewają obecnie heimwehrowskie zielono-białe chorągwie. Jeszcze przed rokiem powiewały tam na cześć pierwszego maja czerwone sztandary. — Któżby mógł przewidzieć, że tak szybko i w ten sposób znikną one z tego prawieże ostatniego bastjonu austrjackiego socjalizmu?...

Od ratusza aż do aleji Prateru kroczą hołdujące tłumy a w stadjonie, zbudowanym przez socjalistów, przysięga wierność nowej Austrji olbrzymia falanga młodzieży, o której duszę i serce najbardziej walczy rząd. Prater zaś cały, zalany olbrzymiemi tłumami rozbawionych osób, zagłuszających krzykiem i tanią rozrywką wspomnienia krwawych ubiegłych miesięcy.

Tłumy się bawią, tłumy się śmieją. Dzień pierwszego maja pozostał nadal świętem, chociaż czerwona farba tego święta mocno się zmieniła...

Mniejsza o politykę! W tych okropnych czasach depresji szuka się omamienia i zabawy. I mądrze rząd Austrji zrobił, że się starał o zabawę dla tłumów na dzień pierwszego maja...

Tylko w wielkich domach gminnych — ongiś twierdzach socjalistycznych — jakoś dziwnie smutno. Powiewają z nich również heimwehrowskie chorągwie, głosząc mieszkańcom o zmianie, jaka zaszła od czasów ostatnich bojów. Przed temi domami widać blade, milczące kobiety w czarnych strojach. One w radości urodzin „nowej Austrji" udziału nie biorą: Mężów lub dzieci utraciły w walkach na barykadach. Niektóre zaś mężów straciły na szubienicach... Tłumy szybko zapominają. Kobiece zaś serce tak szybko nie zapomina. Noszą w sobie żal i ból i stojąc przed domami gminnemi, zdają się być niemym protestem przeciw tłumom, które tak szybko zapomnieć potrafią.

W każdym razie obecni włodarze Austrji starają się o to, by zapomnieć o przeszłych dniach walk i bardziej myśleć o rzeczach pogodniejszych. Wiedeńczyk lubi pochody lub obchody. A więc dzień w dzień nowy pochód na cześć jakiegoś ministra lub przywódcy Heimwehry.

Dziś znowu kolej na ministra handlu Stockingera, na którego cześć przygotowuje się olbrzymi pochód, iluminacje i uroczyste obchody. Zdaje się, że to z tego powodu, że handel i przemysł niezwykle tu kwitnie.

Jeśli ktoś w to nie wierzy, to może posłucha ogłoszenia radja austrjackiego, że z dnia na dzień tu lepiej. A jeśli liczba zbankrutowanych kupców coraz szersze zatacza kręgi, jeśli ilość samobójców w Wiedniu wprost rekordy wszystkich miast bije, to wszystko głupstwo. Najważniejsze, że według codziennych prawie stwierdzeń wiedeńskiego radja, z dnia na dzień sytuacja gospodarcza się tu „polepsza".

Jak widać Wiedeńczycy mają humor. Humor ten posiadają także i nasi kochani hitlerowcy, którzy ostatnio przecież okazać musieli, że jeszcze tu istnieją. Otóż podczas pochodu z okazji nowej konstytucji, znalazł się na ringu również .. osioł z napisem „Nie aresztujcie mnie, gdyż należę do Heimwehry". Ku ogólnej uciesze tłumów, znających się na dowcipach został ten biedny osioł „aresztowany" przez policję, za agitację na rzecz Hitlera. W tych czasach depresji i walki o kawałek chleba, w czasach łez i trwogi o jutro, humor i zabawa dużo jest warta.

Z tego zdaje się powodu przygotowuje Wiedeń liczne uroczystości i zabawy, z których najciekawsze zapewne będą tygodnie filmowe pod kierow-

wszelkie możliwe rodzaje pończoch. Zdumiewające są te poraz pierwszy na rynek wysłane wyroby ceramiczne ze świeżo wybudowanej fabryki pod Hajfą. Nadziwić się nie można wspaniałym lodowniom i piecom elektrycznym wyrabianym w kraju. Dalej nieco na patefonach wyrobu krajowego kręcą się płyty nakręcane w kraju i słychać bardzo czysto oddaną horę palestyńską, tak znana z recytacji pani Dganith z Ohelu:

„Ejze pele, ejzo pelo,
Im jesznam lejloth kaële,
Im efszar lenasoth
Hora szekazoth".

Jakiś pomysłowy wynalazca pokazuje specjalne aparaty do łatwego szorowania podłóg, nie wymagające schylania się ani brania ścierek do rąk. Znana angielska firma Spinney's pokazuje stołowe wody mineralne wyrabiane z wody źródlanej ze słynnej Kabrji w Akko, „Noam" wystawia czekolady najrozmaitszych gatunków, a już dobrze wszystkim znana fabryka „Assis" wszelkie soki pomarańczowe syropy owocowe, konfitury, marmelady i t. p. Mógłbym jeszcze wyliczać tak dalej rozmaite wyroby bieliźniane, płócienne i jedwabne, wspominać o wystawach fotograficznych, mówić o trykotażach, polecić artykuły kosmetyczne Szofmana (wyrabiane na miejscu) O. C. W. (Oriental Chemical Works), mydła i oliwy „Szemen", nadmienić, że firma Jeruszalmi wyrabia najrozmaitsze sznury, a „Geo" to rozmaite proszki do czyszczenia, „Eos" zaś to pasty do obuwia i płyny odplamiające i td. i td., ale za długi będzie ten opis i za nużący. Pewnego jednak wyobrażenia o ogromie pracy, jaki włożono już w palestyński przemysł, i o rozmaitości palestyńskiej wytwórczości czytelnik niechybnie nabierze z tego pobieżnego trochę szkicu.

Inż. S. E.

—o—

Listy z Rosji Sowieckiej (I)

Wojna i pɵkój na Placu Czerwonym

Wrażenia z uroczystości pierwszomajowych w Moskwie

(Od naszego specjalnego korespondenta)

30 kwietnia w godzinach rannych nad wszystkiemi okienkami kasowemi teatrów można było przeczytać: „Bilety na dziś, jutro, pojutrze sprzedane". Związki zawodowe zabrały bilety dla swoich członków. Prowadzono ostatnie gorączkowe prace dla upiększenia miasta. Udekorowano efektownie skwer na Placu Teatralnym. Rozczerwieniono transparentami, malowanemi deskami wszystkie strony placu, poczynając od Teatralnego, kończąc na Placu Rewolucji. Obleczono całe miasto w czerwień, wywieszono tysiące transparentów na gmachach. Ustawiono olbrzymie portrety wodzów. Zasłonięto czerwienią i portretami Stalina oraz Lenina nagie rusztowanie gmachu olbrzyma, budowanego w miejscu, gdzie niegdyś mieścił się rynek Ochotny Riad. U dołu ustawiono portrety członków Politbiura partji.

Na płotach dokoła budującego się metro rozmieszczono portrety najnowszej szlachty sowieckiej, odznaczonej najwyższemi, dopiero co zadekretowanemi orderami — czeluskinowców. Niezapomniano jednak i o bohaterach dnia powszedniego, o udarnikach rekordzistach w zdobywaniu najszybszego tempa pracy przy budowie metro (tramwaju podziemnego).

Jak niegdyś fotografje ulubionych aktorów, tak dziś sterczą na ścianach portrety udarników „metro". Uśmiechają się jedynie inaczej, mniej wytwornie, szczerząc zęby, lub pokazując mięśnie, niczem atleci w cyrku.

Na wszystkich placach publicznych lub ulicach pryncypalnych ustawiono głośniki, sprawdzano ich donośność i przygotowano je dla mów podczas jutrzejszej parady. Przez głośniki huczało radjo bez przerwy, rozlegały się dźwięki w języku polskmi, śpiewał na płytach Kiepura, kolejno łkała romans artystka rosyjska, a zaraz po niej Hiszpanka tęsknie i namiętnie wołała w tango. Warczała orkiestra na płytach, grając stare wiedeńskie walce. Rozlegała się gra pod akompanjement metalicznego trzasku przepełnionych tramwajów. Syreny setek mknących samochodów i autobusów starała się zagłuszyć muzykę.

W wielu instytucjach był dzień wolny od pracy (wychodnoj). Fala ludzka przewalała się przez ulice miasta. Łączono przyjemne z pożytecznym. Maszerowano w tłumie, gapiąc się na barwy, dekoracje, muzykę, lecz po drodze spozierano do każdego sklepu, mając przy sobie na wszelki wypadek koszyk dla zakupów.

Normalny duży ogon przed autobusami przeistoczył się już w potwornego węża.

A gdy ściemniło się, gdy po chwili zajaśniało miasto wszystkiemi nadzwyczajnemi światłami i puszczono w ruch cały kunszt dla rozpłomienienia miasta elektrycznością, gdy wyzyskano wszystkie prądy pierwszej piatiletki, a tłum zatkał tak ulice, iż milicjanci bezradnie kiwali głowami, zamigotały światła nad płotem, gdzie mieszczą się malowane szkice przyszłego metro. Rzucono reflektory i w świetle ruchomem posuwała się fantastycznie ta przyszła wybawicielka od ścisku tramwajowego — kolejka, która ma być umieszczona w tym jutrzejszym wielkim schronie, w podziemiach miasta. Oglądano poruszający się na ekranie obrazek kolejki z uwagą i szczególnem osobistem zainteresowaniem. Nie przyglądali się gapie, lecz obserwatorzy-uczestnicy, z których każdy brał udział w kampanji wyścigowej wywożenia ziemi i układania warstw cementowo - betonowych.

Na Placu Czerwonym, gdzie bielą się odświeżone mury Kremla i panuje mauzoleum Lenina, trzyma czujnie straż u bram warta. Dwaj wartownicy stoją u ostatnich drzwi wejściowych mauzoleum i spoglądają na siebie niczem mamelucy Napoleona, znieruchomieli w poczuciu powagi, iż stoją u trumny wodza, którego nikt z żywych na Kremlu nie zastąpi. Tuż naprzeciwko na murach wydziału finansowego „Cika", dawniejszych Targowych Riadach, spoglądają dwa portrety Lenina i Stalina. Pogągom ustawionym w zbiorowym pomniku wętknięto do wnętrza czerwone sztandary. W szeregu dzielnic, nad mostami rzeki Moskwy, nad wodą Czystych Prudow rozwieszono lampiony i zaczarowano w nocy ulice, które w biały dzień wyglądają mniej, niż skromnie, rażąc łupiącym się tynkiem lub brudnym frontem.

Gdy w późną noc, po drugiej fala ludzka stopniowo odpływała do domów, praca na Placu Czerwonym u wylotów i na sąsiednich ulicach rozgorzała na dobre. Trzeba było piaskiem wypchać kocie łby, wyrównać żwirem wyłomy i wyboje, ułatwić marsz wojska zakutego w żelazno - stalowe maszyny.

Pierwszego maja o godzinie siódmej rano miasto oblekła lekka mgła. Na wszystkich

---

nictwem sławnego reżysera Lubitscha. Da sobie więc w Wiedniu rendez-vous cały światek ekranu ze swemi asami, gwiazdorami i tymi, którzy się nimi stać pragną. I jak niejeden śpiewak, cieszący się dziś światową sławą w Wiedniu „odkryty" został, tak już dziś z niecierpliwością oczekują „odkrycia" liczne zastępy adeptów i adeptek ekranu.

Tu też pod kierownictwem Krakowianina p. Rosnera przygotowuje Wiedeń pierwszy kongres tańca ludowego, którego celem jest również utorowanie drogi młodym a nieznanym dotąd talentom taneczny[illegible]...

Ale i Żydzi mają we Wiedniu swoją atrakcję, która się cieszy niezwykłem powodzeniem: Wystawa herzlowska... Jakieś dziwne wrażenie ogarnia człowieka, gdy się widzi rękopisy, obrazy, czy poszczególne przedmioty, mające pewne znaczenie w życiu tego wielkiego człowieka. Tu zeszyt, w którym mały Teodor pierwsze zdania pisze jeszcze w języku węgierskim. Fotografje z tych lat dziecięcych, obok uwielbianej przez niego matki. Tu znowu kwiatuszek z grobu swej młodo zmarłej siostry: „Aus dem Grabe Paulinchens". Potem lata studenckie kiedy ta młoda dusza, jeszcze nie znalazła drogi swego przeznaczenia. — Kiedy Herzl był jeszcze „Niemcem". Czasy paryskie — korespondent „Neue Freie Presse".

Pierwsze jego myśli nad żydostwem i pierwsze jego bole niepowodzeń. „Das neue Ghetto", o którego wystawienie na deskach scenicznych tak długo daremnie się starał. A potem potężna droga przeznaczenia, do którego genjusz go prowadził: „Judenstaat".

Ze wzruszeniem ogląda się pióro, którem nieśmiertelne swe dzieło pisał, o które się bał i którego rękopis, jak pisał do Artura Schnitzlera, w safie bankowym chował...

Potem ta gigantyczna praca budowy organizacji. Listy do władców i listy ich do Herzla. Tu pisze do niego król Włoch, to wielki książę Badenu, kończąc list, „Ihr ganz ergebener" tu znowu zaciekawia list Plehwego lub list Rathenaua, późniejszego ministra Niemiec. „Von Erez Israel (pisane po hebrajsku!) bin ich weit entfernt". Tak pisze Rathenau do Herzla... Nie przeczuwał jeszcze wtenczas Rathenau, że padnie ugodzony kulą hitlerowca, wierzył jeszcze w moc asymilacji.

Tu znowu liczne listy do rodziców. Pełne miłości, pełne smętku. Ze wszystkiego przed nimi się spowiadał.

Czasy młodego małżeństwa: Karta z kalendarza z datą 10. czerwca z napisem: „Dziś o 4 godzinie rano urodził mi się syn. Jestem pełen lęku.."

Fotografje Herzla w gronie dzieci. Piękne, rozkoszne buzie. Któżby przewidzieć mógł że nad dziećmi tego genjusza unosi się gwiazda grozy i tragedji.

Tu znowu zaciekawia list, w którym Herzl odnosi się do znajomego z prośbą o podanie mu w dyskrecji szczegółów o charakterze Adolfa Standa, czy mu można zaufać oddanie kierownictwa egzekutywy lwowskiej partji sjonistycznej.

Tu znowu wielka ilość książek pisanych przez Herzla a tłumaczonych na wszystkie języki świata. A potem to zaświadczenie śmierci z 3. lipca 1904 roku: Kochające i cierpiące serce bić przestało...

Wycinki z gazet całego świata z wiadomością o śmierci Herzla. A obok wycinki gazet antysemickich, pełne ironji i satyry, obok „Fackel" Karola Kraussa, w której Krauss jeno ironję znajduje dla gigantycznej pracy wyzwoleńczej Herzla. Żydostwo wiedeńskie wdzięczne jest drowi T. Nussenblattowi za trud, który sobie zadał urządzeniem tej niezwykłej wystawy. Rzesze tam całe wędrują, by choć w ten sposób uczcić życie i dzieło jednego z największych genjuszy Żydostwa.

*

Wiedeń się śmieje i płacze. Chwieją się podstawy bytu i egzystencji tysięcy osób, depresja ekonomiczna — mimo radjowych doniesień — ciągle wzrasta, na szyldach wielu setek sklepów widać napisy: do wynajęcia. Żyje się długami i kredytem. I wszędzie słychać pytanie: „Co będzie dalej?"..

Wiosna jednak i na zbolałej twarzy wywołać potrafi uśmiech radości i nadziei. Wiedeń szuka zabaw dających zapomnienie. Pochody, uroczystości, korowody i korsa kwiatowe. Chwilowy haszysz dla tłumów. Wiedeń się śmieje i płacze...

Wiedeń, 8 maja.

Dr. JÓZEF FINKELSTEIN.

wylotach, rogach i krawędziach, na mostach stała już dzielnicowa milicja w towarzystwie urzędowych milicjantów. Regulowano ruch uliczny. Dzielnice przygotowywały się do pochodów. Przed domami lokalów dzielnicowych lub we wnętrzu rozdają śniadania. Zapowiada się coroczna wielka feta: obiad z kotletem za 20 kopiejek.

Drogę na Plac Czerwony zatarasowali łańcuchem ludzkim milicjanci - żołnierze.

Odbywa się skrupulatne sprawdzanie biletów na trybunę. Peha się tłum, choć każdy z obserwatorów po godzinie przeistoczy się w aktora i opuści po godzinie trybunę, by pójść ze swoim oddziałem w pochodzie.

Wojsko ustawiło się kolumnami, tuż pod ścianami Targowych Riadow, w oddali naprzeciwko murów Kremla. U wylotów stoją już oddziały, uszykowane do wkroczenia na widownię.

Trybuny dla prasy i dyplomacji przepełnione. I tu i tam mnóstwo Japończyków. Rozumieją, iż rozpocznie się zaraz demonstracja do „słuchu Tokjo". Parada wojskowa ma dziś swój szczególny cel.

Godzina 9.50. Z Kremla wyszli już wodzowie. Cyklistówki, lub zielone czapki. Już weszli na szczyt lewego skrzydła mauzoleum, gdzieś w oddali dudni na ich cześć „hurra". Spogląda na tłumy stojący obok Stalina bohater Niemiec i Bułgarji — Dymitrow. Tuli się do niego staruszka - matka. Stanął koło Kalinina zgarbiony Gorkij, obok świty państwowych i partyjnych dygnitarzy.

U dołu obok straży, w pierwszym szeregu stoją w seledynowych koszulach Schutzbundowcy austrjaccy. Już witano ich w chwili wkroczenia na plac, już przygarnięto ich. Przed pół godziną kręcili się po placu, jak u siebie w domu. Przy narożnem wejściu Kremla puszczano ich do wnętrza bez przepustek.

Przez szeregi ustawione na placu przechodzi znany wojskowym dreszcz. Odbywa się prostowanie, doprowadzanie się do porządku; komendanci oddziałów równają szeregi. Już wjeżdża na plac komendant miasta. Zaraz skoczy wódz armji — narkomwojennor, były robotnik, Klim Jefremowicz Woroszyłow. Głuche, wciąż donośniejsze hurra. Galopem wjechał na plac, hamuje konia, jedzie od oddziału do oddziału. Przemierzył plac dokoła. Szybko przejożdża koło trybun, zeskakuje w biegu z konia tuż koło mauzoleum i wchodzi na górę do wodzów. Za chwilę rozpocznie się benefis Woroszyłowa.

B. Singer.

NA MARGINESIE.

Nieuleczalne iluzje prof. Goldschmiedta

Prof Alfons Goldschmiedt, znany socjolog niemiecki i jeden z najuczciwszych publicystów lewicowych, nigdy nie ukrywał swego pochodzenia żydowskiego. Ale problemami żydostwa dotychczas się nie interesował. Pierwszy napisał po niemiecku pracę gruntowną o sowietach, a potem badał stosunki społeczno-ekonomiczne Ameryki południowej i ogłosił pozatem cały szereg dzieł z dziedziny socjologji i ekonomiki, tak, że na sprawy żydowskie czasu mu nie stało. Trjumf hitleryzmu w Niemczech wygnał go z ojczyzny do Nowego Jorku. Po raz pierwszy zadumał się prof. Goldschmiedt nad tragedją żydostwa współczesnego, a w tych dniach wyszła w języku angielskim jego broszura o antysemityźmie. Można się było spodziewać, że perypetje żydostwa niemieckiego i osobiste przeżycia człowieka skazanego nagle na życie banity, zmuszą poważnego uczonego żydowskiego do zadumy głębokiej i rewizji radykalnej dotychczasowych poglądów. Okazało się jednak, że iluzje, jakie socjalizm wyhodował w duszach swych wyznawców w stosunku do kwestji żydowskiej, tak silnie zrosły się z psychiką nawet tak poważnego uczonego, jakim jest bezsprzecznie prof. Goldschmiedt, że na radykalne przeobrażenie psychiczne miejsca zabrakło.

Zdaniem prof. Galdscbmiedta antysemityzm jest tylko zjawiskiem ekonomicznem i występuje ze siłą żywiołową w momentach gwałtownych przesileń ekonomiczno-społecznych. Zawsze wtedy, kiedy się chwieje stary świat wartości zmurszałych, kiedy przemożną siłą napływają fale nowych wartości kulturalnych, szukają obrońcy porządku społecznego, skazanego bezapelacyjnie na zagładę, ratunku w kwestji żydowskiej. Żydzi stają się tym kozłem ofiarnym, który składa konserwatyzm społeczny na ołtarzu postępu, by powstrzymać pochód nowych sił jutra.

Cóż więc Żydzi mają robić? Prof. Goldschmiedt widzi dokładnie beznadziejność ich sytuacji w świecie, rozsadzanym konwulsjami wewnętrznemi, ale pociesza siebie i żydostwo, że antysemityzm ustanie z chwilą, kiedy zatrjumfuje ostatecznie socjalizm. Żydzi powinni zrozumieć, że trjumf socjalizmu można tylko chwilowo opóźnić, ale powstrzymać go nie można, i dlatego powinni stanąć w zwartych szeregach w obozie socjalizmu, walczącego o sprawiedliwość społeczną a temsamem też i o sprawiedliwość dla Żydów. Dziś spadają na nich ciosy straszliwe, nie powinno ich to jednak odstraszyć od solidaryzowania się bez żadnych zastrzeżeń z obozem socjalistycznym.

Tyle prof. Goldschmiedt. Stajemy mimowoli pełni zdumienia nad naiwnością nietylko poważnego uczonego, ale też i człowieka ze wszechmiar uczciwego. Przecieramy oczy ze zdumienia, pytając się, czy naprawdę hitleryzm mógł przejść tak bez śladu w psychice takich profesorów Goldschmiedtów? Gdybyśmy nie znali prof. Goldschmiedta, uważalibyśmy jego broszurę za demagogję bezmyślną. Czyż trzeba bowiem dopiero polemizować ze znanym uczonym na temat antysemityzmu? Czyż prace Bernsteina i Arnolda Zweiga o antysemityźmie, jako koniecznym produkcie psychologji grup ze sobą się ścierających, są nieznane prof. Goldschmiedtowi?

Przyjmijmy jednak na moment, że prof. Goldschmiedt ma rację, że antysemityzm zniknie w momencie, kiedy zatrjumfuje socjalizm. Oto mamy przed sobą sowiety, w których tępi się energicznie wszelkie objawy antysemityzmu, jako zjawiska wyraźnie kontrrewolucyjne. Sowiety nie czynią tego bynajmniej z miłości do żydostwa, ale kierują się dobrze zrozumianym interesem własnym, bo kontrrewolucja Rosji sowieckiej zwyciężyć tylko może po trupach żydowskich. Prawdą jest, że w Rosji sowieckiej Żydzi mają dostęp nietylko do wszelkich urzędów, ale i do życia gospodarczego. Prawdą też jest, że mogą jeśli chcą uratować swój byt narodowy, usadowić się w zwartych masach w Birbidżanie i stworzyć tam republikę żydowską. Mówił o tem w Krakowie obszernie Jakób Leszczyński. Ale czyż żydostwu nie zagraża największy wróg, pojawiający się zwłaszcza zawsze po trjumfach postępu? Wrogiem tym jest

asymilacja, która stale i nieuchronnie podmywa fundamenty żydostwa rosyjskiego.

Narazie żydostwo rosyjskie ma swe teatry, utrzymywane przez państwo, swe piśmiennictwo, wydawane z funduszów państwowych, swe szkolnictwo również rządowe

Mimoto asymilacja postępuje naprzód, mimoto rodzice żydowscy w Moskwie, Kijowie, Leningradzie i innych wielkich miastach rosyjskich dzieci swe posyłają do szkól rdzennie rosyjskich, mimoto nakład całej prasy żydowskiej w sowietach mniejszy jest od nakładu prasy żydowskiej w Polsce, mimoto eksperyment bir-bidżański ostatecznie zbankrutował

Tego wszystkiego nie widzi prof. Goldschmiedt, któremu hitlerowcy odebrali katedrę socjologji na uniwersytecie berlińskim i kazali mu szukać chleba w Ameryce. Zadumał się nad niedolą żydowską, ale nie wyszedł poza zaczarowany krąg starych spłowiałych iluzyj. Prof. Goldschmiedt nie zrozumiał jeszcze prawdy, że jedynym ratunkiem żydostwa jest odzyskanie starej naszej ziemi w Erec i radykalna przebudowa żydowskiego organizmu społecznego na zasadach pracy i sprawiedliwości społecznej — ale w Palestynie...

M. K.



CZWARTEK, 10. MAJA.

Kraków (304,3) 9—10 Audycja poranna, 10. Muzyka popularna z płyt, 10,30—11,57 Nabożeństwo, muzyka religijna z płyt, 11,57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, odczytanie programu na dzień bieżący, wiadomości meteorologiczne, 12,15 —14 Z Warszawy: poranek muzyczny, wyk. ork. symf. P. R pod dyr. J. Ozimińskiego, w przerwie około godz. 13 p. Karol Stromenger wygłosi 6-tą prelekcję z cyklu „2000 lat muzyki". 14 „Gawędy podhalańskie". 14,20 pieśni majowe z Wieży Marjackiej, 14,35 Płyty, 15 „Uliczna piosenka włoska" z ilustr. muzyczną — w opr. p. Jana Pietrzyckiego, 15,20 Z Warszawy: koncert zespołu jazzowego Wilkosza, 16 Z Warszawy: program dla dzieci, 16,30 Płyty, 16,45 Z Warszawy: kw. liter.: opowiadanie lotnicze J Meissnera,

17 Pogadanka: „Pielęgnacja skóry na wiosnę" wygł. dr. Fryderyka Ameisen,

17,15 Z Warszawy: koncert solistów. Wyk. Lucyna Robowska (fort.), Wiktorja Skwarczewska (śpiew), L. Urstein (akomp.), 18 Z Warszawy: słuchowisko: „Atak lotniczo- gazowy", 18,40 Płyty, 19 Program na dzień następny, 19,05 „Skrzynka pocztowa" inż. St. Broniewski, 19,20 Rozmaitości, komunikaty, 19,30 Z Warszawy: feljeton: „Oko w oko z ustawą" wygł. p. J. Strzelecka, 19,45 Wiad bież., 19,50 „Myśli wybrane", 19,52 Z Warszawy: uroczysta audycja z okazji Święta Narodowego Rumunji. 20,25 Płyty. 20,45 Z Warszawy: dziennik wieczorny,

20,57—24 Transmisja z teatru „La Scala" w Medjolanie: opera Arigo Boito „Mefistofeles".

Wykon. Maria Caniglia i Bruna Rasa (soprany), Galliano Masini (tenor), Ezio Pinza (bas), dyryguje Franco Ghione, w I-szej przerwie p. Władysław Fabry wygł. feljeton muzyczny „O operze „Mefistofeles" Arigo Boito, w II-giej przerwie: feljet liter prof. Górskiego, w III-ciej przerwie: wiadomości sportowe ze wszystkich stacyj polskich, oraz wiadomości meteorologiczne i policyjne z Warszawy.

Warszawa (1415) 9—11 p. Kraków. 14 Pogadanka rolnicza. 14,20 Płyty (wiejskie tańce i śpiewki) 15 Pogadanka rolnicza dla gospodyń. 15,20—19,05 p. Kraków. 19,05 Rozmaitości. 19,30—24 p. Kraków

Katowice (395.8) 9—14 p. Kraków. 14.15 Wiadomości bieżące 14,20 Koncert popularny w wyk. ork. mandolin. 15,20—18,40 p. Kraków. 18,40 Arje i pieśni w wyk. P. Kruszewskiego (bas). 19,10 Rozmaitości. 19,15 Feljeton sportowy. — M. Mikula. 19,30—24 p. Kraków

Lwów (377.4) 9—14 p. Kraków. 14—15 p. Warszawa. 15 Przed tygodniem LOPP. 15,10 Płyty. 15,20—19,03 p. Kraków. 19,03 „Legenda Marsylska" feljeton liter Gozdawy. 19,15 Rozmaitości. 19,30—24 p. Kraków.

Wiedeń (506.8) 11,20 Koncert symfoniczny, dyr. Nilius 19,15 Wieczór muzyki operetkowej, dyr. Schoenherr. 20,55 Tr. opery z Medjolanu.

Praga (470.2) 16 Djalogi majowe. 19,30 „Dalibor" — opera Smetany.

Ryga (514.6) 19,05 Koncert muzyki polskiej dyr. Mazurkiewicz, E. Umińska (skrz.).

Z dnia

„Kurs" p. Prystora
dla kursu działaczy B. B. W. R.

W Warszawie otwarty został kurs dla kierowników pracy społecznej i gospodarczej w wojewódzkich sekcjach gospodarczych BBWR. Kurs ten przeznaczony jest zatem dla ludzi, którzy albo pośrednio, albo też bezpośrednio wpływają na kształtowanie się naszych stosunków gospodarczych.

Na otwarciu tego kursu wygłosili: b. premjer p. Aleksander Prystor i wiceminister p. Tadeusz Lechnicki, dwa różne przemówienia.

P. wiceminister Lechnicki mówił o poprawie gospodarczej, wspomniał o wzroście produkcji przemysłowej, o wzroście wkładów, o „otaczaniu specjalną opieką żywego warsztatu i żywego człowieka w życiu gospodarczem Polski", o „zdecydowanej polityce ministerstwa przemysłu i handlu w kierunku przełamania szkodliwych objawów przerostów gospodarczych, zmów kartelowych, holdingów" i o rządowych kredytach budowlanych. Już kilkakrotnie podkreślaliśmy, że tego rodzaju optymizm niezawsze trafia na grunt podatny. Głosów o poprawie gospodarczej słuchają chętnie przedewszystkiem urzędnicy państwowi, którzy pod tym kątem widzenia ustosunkowują się do prywatnego życia gospodarczego. Optymizm naszych czynników oficjalnych, który zasadniczo winien służyć pobudzeniu inicjatywy prywatnej, eksploatowany jest przez sfery urzędników państwowych właśnie w kierunku zabijania wszelkiej inicjatywy. Odbija się to specjalnie na wymiarach podatkowych. Doszło u nas do tego, że obywatel boi się już poprostu optymistycznych deklaracyj czynników rządowych, gdyż wie, że echem takiej deklaracji będą zwiększone wymiary podatkowe, względnie wzmożony nacisk egzekucyjny.

Trudno — zagadnienia gospodarcze naszej rzeczywistości są w gruncie rzeczy zagadnieniami podatkowemi. Dlatego należałoby się obawiać, że po takiem przemówieniu p. wicemin. Lechnickiego obudzi się u naczelników urzędów skarbowych wzmożony pęd do „radosnej twórczości" w dziedzinie podatkowej.

B. premjer Aleksander Prystor mówił to, co powiedziałby każdy przeciętny obywatel. I to nietylko na kursie działaczy gospodarczych BBWR., ale w sejmie, w gabinetach biurokracji ministerjalnej i w sferach tych wszystkich ludzi, którzy nadają ton naszemu życiu gospodarczemu z racji piastowanych przez nich stanowisk państwowych. P. Prystor nie mówił o poprawie gospodarczej, nie sypał frazesami i nie kadził obecnemu systemowi polityki gospodarczej. W przemówieniu jego mogliśmy nawet zauważyć silne akcenty krytyki tego systemu. Zdanie: „Podatki płacą prawie wszyscy ludzie, choć niektórzy może tego zbytnio nie odczuwają, jak urzędnicy i pewna kategorja ludzi zamożnych. Większość obywateli niewątpliwie jednak ciężar podatku odczuwa", — prosi się formalnie o przedrukowanie w miljonach egzemplarzy i przybicie na drzwiach każdego urzędnika skarbowego.

Ostro skrytykował p. Prystor naszą politykę ubezpieczeń społecznych. „Chcieliśmy na tym odcinku nietylko dorównać innym państwom, ale jeszcze je prześcignąć. Prześcignęliśmy je, ale nie licząc się z warunkami i nie myśląc, czy będzie to zdrowe, czy niezdrowe". Jak wiadomo, opłaty na rzecz ubezpieczeń społecznych przekraczają już sumę wpływów z wszystkich podatków bezpośrednich razem wziąwszy. Narzekania na przerost ubezpieczeń społecznych są powszechne. Dziś niema w Polsce ani jednego człowieka bez różnicy przekonań, — za wyjątkiem urzędników państwowych instytucyj ubezpieczeniowych — któryby nie uważał, że system opłat i system świadczeń instytucyj ubezpieczeń społecznych stanowią karykaturę stanu, jaki w tej dziedzinie powinien istnieć.

System protekcyj i szantażów, dokonywanych w Polsce pod płaszczykiem patrjotyzmu zasługuje na specjalną wzmiankę. P. Prystor potępił ten system z całą stanowczością. „System protekcyjny nazbyt się u nas rozpanoszył i osiągnął karykaturalne nieraz formy. Szary, codzienny obywatel często uważa, że nie może dokonać żadnej najnormalniejszej czynności bez tego, by nie szukał jakiegoś oparcia". Zasługą p. Prystora jest to, że zdobył się na męskie stwierdzenie tego faktu. Byłoby jednak jeszcze większą zasługą jego wykrycie przyczyn tego stanu rzeczy. Dlaczego istnieje u nas system protekcyjny? Dlatego, że całem życiem gospodarczem rządzi u nas element urzędniczy. Dlatego, że o przyjęciu do urzędu, czy do przedsiębiorstwa państwowego lub komunalnego nie decydują kwalifikacje osobiste kandydatów, lecz przynależność narodowościowa, czy też polityczna lub węzeł pokrewieństwa kandydata z tym urzędnikiem, który decyduje o udzieleniu posady, albo wreszcie protekcja innych urzędników. O udzieleniu dostawy nie decyduje cena, czy też jakość towaru lub usługi, lecz również względy narodowościowe, polityczne lub „familijne". To samo da się powiedzieć o udzielaniu kredytów banków państwowych i o udzielaniu ulg podatkowych. W tej dziedzinie ustawodawstwo nasze daje duże pole do pełnego stosowania systemu protekcji. Niemal każda bowiem ustawa, czy też okólnik Min. Skarbu powierza udzielenie jakiejś ulgi podatkowej dowolnemu uznaniu urzędników skarbowych.

System protekcyjny istnieje dlatego, że istnieje miljon sposobności do korzystania z protekcji. Kto chce znieść system protekcyjny, ten musi zacząć od zniszczenia wszystkich sposobności, stwarzających protekcję.

Byłoby dobrze, gdyby p. Prystor, jeżeli zostanie jeszcze raz premjerem, — zapamiętał słowa, wypowiedziane na kursie działaczy gospodarczych w Warszawie.

HITLERIANA

W Niemczech wznawia się przeciwko Żydom potworne oszczerstwo

Londyn. (ŻAT) Pod przewodnictwem dr. Claude Montefiore odbyła się tu 62-ga doroczna sesja Anglo-Jewish Association. Dłuższy referat wygłosił na sesji nadrabin W. Brytanji dr. Józef Hertz, który omówił sytuację Żydów w różnych krajach i oświadczył m. in.:

Dzieje nasze pouczyły nas o niepowodzeniu wszystkich prób, które zmierzały do podważenia bytu naszego narodu. Toteż przeświadczeni jesteśmy, że również obecna próba niemiecka zakończy się porażką jej inicjatorów. W Niemczech nie zaoszczędza się nam nawet potwarzy krwi. Raz jeszcze wyciągnięto z lamusa oszczerstwo rytualnego kanibalizmu. Jest to potwarz, która nigdy nie chybiła celu — wzniecenia ognia nienawiści tłumu przeciwko bezbronnej mniejszości.

Dziś może się wydać ciekawem przypomnieć oświadczenie w sprawie bajki o mordzie rytualnym, podpisane przez 215 czołowych osobistości niemieckich, wyłącznie nie-Żydów, w roku 1912, w czasie sprawy Bejlisa w Rosji. Oto co się czytało w owem oświadczeniu:

„To kłamstwo, rozpowszechniane wśród ludu przez ludzi wyzutych ze wszelkich skrupułów sumienia, było przyczyną groźnych konsekwencyj. Ta fikcja była od niepamiętnych czasów środkiem podjudzania ciemnych mas do napadów i masakr: uwiedziony tłum gnany był przez nią do splamienia się niewinną krwią współobywateli żydowskich.

A jednak nigdy nie przytoczono nawet cienia dowodu, któryby potwierdził ten szaleńczy zabobon. Jest obowiązkiem każdego, komu leży na sercu moralny postęp rodzaju ludzkiego, podnieść głos przeciwko takim pożałowania godnym niedorzecznościom. Na tej drodze przyłączamy się do protestu najwybitniejszych rosyjskich uczonych, pisarzy i artystów, wierząc, że protest ten nie pozostanie zamkniętym w granicach jakiegokolwiek państwa, lecz wstrząśnie sercem całego cywilizowanego świata".

Tak — konkluduje dr. Hertz — uczeni i pisarze niemieccy pisali przed 22 laty, dziś zaś w Niemczech bezkarnie wznawia się przeciwko Żydom potworne i bezsensowne oszczerstwo.

Omawiając ciężką sytuację mas żydowskich w Polsce, dr. Hertz stwierdza, że Polska jest szczęśliwą, mając na czele swego rządu człowieka silnej ręki. Aczkolwiek rząd polski nie dopuszcza do masakry Żydów, to jednak bardzo mało uczynił, aby umożliwić Żydom utrzymanie się na dotychczasowym poziomie życia. Rabin gminy sefardyjskiej dr. Gaster omawia sytuację Żydów na Węgrzech, w Rumunji i w innych krajach. Prezydent Board of Deputies, Lasky nawoływał do walki z hitleryzmem.

Nauka niemiecka sama się likwiduje
„Verein für Sozialpolitik" przestaje istnieć

Werner Sombart, głośny ekonomista niemiecki i przewodniczący „Verein für Sozialpolitik", doniósł członkom, że towarzystwo przestało istnieć. Tak brzmi krótka wiadomość, którą skromnie ukrytą gdzieś w kąciku przyniosła ostatnio prasa niemiecka.

Wstydliwość prasy niemieckiej jest zupełnie zrozumiała, wszak zeszła z areny życia kulturalnego ostatnia placówka nauki w Niemczech hitlerowskich. Towarzystwo mogło się „gleichschaltować, wolało jednak skończyć swój żywot samobójstwem. Powstało na kongresie w Eisenach w październiku 1872; w owym okresie dominowała w dziedzinie polityki gospodarczej koncepcja wolnego handlu, której teoretyk John Prince-Smith pisał jeszcze „o tak zwanej" kwestji robotniczej. Przeciwko liberalizmowi, głoszącemu hasło niemieszania się państwa do życia gospodarczego kraju powstała reakcja, która znalazła z jednej strony swój wyraz w organizującej się socjalnej demokracji, a z drugiej strony w młodszem pokoleniu szkoły historycznej. Pierwszym przewodniczącym stowarzyszenia był Gustaw Schmoller, a generalnym sekretarzem Lujo Brentano, który wróciwszy z Anglji ogłosił swe sztandarowe dzieło pt. „Die Arbeitergilden der Gegenwart". Świeżo założone towarzystwo walczyło o ustawodawstwo społeczne, o ochronę pracy, ściągając na swych członków złośliwy przydomek „Kathedersozialisten". Do roku 1917 był Schmoller przewodniczącym towarzystwa, a po nim objął to stanowisko Henryk Herkner, autor klasycznego dzieła pt. „Die Arbeiterfrage". Ostatnim przewodniczącym był Werner Sombart.

PROPAGANDA PO KAWIARNIACH

Niedawno zapowiedział Goebbels wzmocnioną propagandę przeciwko malkontentom z obecnego systemu rządów w Niemczech. Propagandę tę natychmiast rozpoczęto i to po kawiarniach, gdzie co wieczór zjawia się agitator hitlerowski i wygłasza do gości pięciominutowe przemówienie, atakujące bardzo ostro malkontentów i krytyków reglmetu. Kwestja tylko, czy ta propaganda wyda pozytywne rezultaty.

WYPUSZCZENIE NA WOLNOŚĆ „ASFALTOWEGO" LITERATA

Donieśliśmy już, że Ehm Welk były naczelny redaktor zawieszonego organu Ullsteinowskiego „Die Grüne Post" został aresztowany i miał być odstawiony do obozu koncentracyjnego. W międzyczasie prasa hitlerowska rozpoczęła gwałtowną nagonkę przeciwko Welkowi, nazywając go „literatem asfaltowym". Gdy się jednak okazało, że hitlerowski organ „Braune Post", konkurujący z Ullsteinowską „Grüne Post", zaproponował Welkowi objęcie naczelnej redakcji, musiano Welka wypuścić na wolność.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Wzbierająca fala chuligaństwa

Jesteśmy w ostatnich dniach świadkami wzbierającej fali chuligaństwa. Wczoraj donieśliśmy już o wypadkach w Białymstoku, dziś znowu nadchodzą wieści o wykroczeniach antyżydowskich. I tak donoszą z Łodzi, że onegdaj o godz. 11-tej wiecz. kilku uzbrojonych w kastety osobników na padło pod Juljanowem na jadących z Łodzi trzech kupców żydowskich.

Napastnicy pobili swe ofiary do krwi. Jeden z rannych — Mojżesz Rozenowicz — dogorywa w szpitalu.

Pozatem donoszą z Łodzi, że na wycieczkę motocyklową „Bar Kochby", złożoną z kilkunastu osób napadła pod Łaskiem grupa chuliganów, licząca około 30 osób. Napastnicy obrzucili motocyklistów żydowskich kamieniami. Napadnięci stawili opór. Wobec tego jednak, że do chuliganów przyłączyła się jeszcze jedna grupa — motocykliści zmuszeni byli ustąpić. Kilku motocyklistów zostało lekko rannych kamieniami.

Wreszcie nadchodzi wiadomość z Wilna, że od kilku dni osobnicy z „błyskawicą" na koszulkach napadają w Ogrodzie Bernardyńskim na Żydów, wznosząc przytem okrzyki: „bij Żydów, ratuj Polskę". Powtarza się to codziennie — po kilka razy. Wiele osób pobito. Chuligani nie szczędzą kobiet i dzieci.

Dodać należy, że w Ogrodzie Bernardyńskim niema posterunku policyjnego.

Leszka Żmidzińskiego, prezesa Związku Filatelistów śląskich oraz przew. komitetu wystawowego. Wystawa cieszy się liczną frekwencją publiczności i będzie otwarta do dnia 13 bm., w którym to dniu nastąpi zamknięcie o godz. 19.

—o—

Nowe zajścia w Białymstoku

Z Białegostoku donosi „Hajnt": W ub. poniedziałek ponowiły się napady na Żydów. Wielu Żydów pobito, wśród pobitych jest kilku ciężko rannych. Dwaj pobici Jakób Lederbaum i Mojżesz Weissner zostali w ciężkim stanie przewiezieni do szpitala. Stan Lederbauma jest beznadziejny.

Województwo białostockie wydało w związku z napadmi komunikat, który donosi między innemi „Policja wykryła zebranie młodzieży endeckiej, która przygotowywała się do masowych napadów na Żydów. Aresztowano 40 osób, wśród których znaleźli się także prowodyry.

Białostockie pismo żydowskie „Unser Leben" ogłasza następujący komunikat województwa białostockiego: W niedzielę odbyły się za zezwoleniem władz administracyjnych dwa pochody młodzieży żydowskiej, które udały się o 9 rano do pobliskiego lasu. Obydwa pochody miały wrócić o godz. 6'30. Pochody, z których jeden liczył 600 dzieci starszych, a drugi tysiąc dzieci młodszych wyruszyły z lasu na żądanie policji dopiero o g. 7 wieczorem. Kiedy o godz 7'45 pierwszy pochód mijał cmentarz wojskowy i plac sportowy, grupa uliczników obrzuciła pochód kamieniami i usiłowała zaatakować dzieci laskami. Wśród maszerujących dzieci doszło do paniki i pochód został częściowo rozwiązany. Policja, która towarzyszyła pochodowi została natychmiast zaalarmowana, przywróciła spokój, zatrzymała kilku napastników i obydwa pochody udały się do miasta. Warto dodać, że pochód dzieci był całkowicie strzeżony przez policję i żadne dziecko nie ucierpiało z powodu napadu.

Kiedy obydwa pochody znalazły się już w centrum miasta, doszło do awantur między grupami chrześcijan i Żydów Z obydwu stron posługiwano się kamieniami, laskami i ostremi narzędziami. Awantury zostały natychmiast zlikwidowane przez policję, która zatrzymała winnych wywołania awantur i zajęła się poszkodowanymi. Ogółem rannych było 17 osób Żydów i chrześcijan, w tem 14 lekko pobitych, a trzej doznali uszkodzeń ciała. Mimo awantur, w centrum miasta panował w ciągu niedzieli spokój. Za udział w awanturach zatrzymano 17 osób, które oddano do dyspozycji Prokuratury Prokuratura wszczęła natychmiast śledztwo.

W związku ze wspomnianemi awanturami i celem zabezpieczenia całkowitego spokoju, porządku i bezpieczeństwa w mieście oraz osobistego bezpieczeństwa wszystkich mieszkańców bez różnicy narodowości i religji, wydał wojewoda władzom podwładnym dokładne zarządzenia, w których podkreślił konieczność natychmiastowego, kategorycznego stłumienia wszelkich awantur przy użyciu wszystkich środków.

Tyle urzędowe doniesienie o przebiegu wykroczeń antysemickich w Białymstoku.

O nastrojach, jakie wywołały zajścia w Białymstoku świadczy najlepiej fakt, że Gmina żydowska zwołała natychmiast konferencję wszystkich ugrupowań żydowskich w Białymstoku. Na konferencji tej omawiano szczegóły napadów na Żydów i postanowiono wysłać delegację do wojewody. Delegacja, na której czele stanął rabin dr. Rozenmann została natychmiast przyjęta przez wicewojewodę.

Warto zaznaczyć, że oprócz delegacji żydowskiej udała się do wojewody delegacja Związków zawodowych PPS. i Bundu w sprawie ekscesów.

Gmina żydowska w Białymstoku uchwaliła przyjść z materjalną pomocą rodzinie pewnego Żyda Berla Mazura, który w czasie napadu został ciężko ranny. Berl Mazur ma żonę i 4-ro dzieci.

Najście bojówki na redakcję „Słowa"

„Gazeta Polska" donosi z Wilna: Wczoraj do redakcji „Słowa" przybyło trzech b. członków OWP., obecnie należących, zdaje się, do obozu narodowo- radykalnego, którzy usiłowali pobić współpracownika „Tygodnia Akademickiego" piszącego pod pseudonimem Chichot.

Jeden z przybyłych, niejaki Pankiewicz, nie wyjaśniając przyczyny, zamierzał uderzyć Chichota, który cios odparował. Cała sprawa zakończy się prawdopodobnie na drodze honorowej.

W późnych godzinach wieczornych zjawiła się z temi samemi zamiarami do redakcji „Słowa" Zdzisław Wardejn, znany na terenie akademickim bojówkarz endecki, „robota" jednak nie udała mu się. Wardejn oddany został w ręce policji, która przeprowadziła go do aresztu.

Uczeń gimnazjalny oskarżony o napad rabunkowy

1 lutego br. całe Wilno zostało poruszone wiadomością o napadzie, dokonanym wśród białego dnia, na urzędniczkę Państw. Banku Roln. go, Marję Sidorowiczównę, przez ucznia gimnazjalnego Leonida Muryna

Gdy o godz. 3 popoł. Marja Sidorowiczówna wchodziła do domu przy ul. Wiwulskiego 5, została nagle napadnięta przez jakiegoś opryszka, który z okrzykiem „ręce do góry", rzucił się na nią, wyrywając torebkę z ręki.

Podczas szamotania się, napastnik zagroził pani S. trzymanym w ręce nożem fińskim i przewróciwszy ją na podłogę wyrwał torebkę i zbiegł Na wszczęty przez napadniętą krzyk zbiegło się sporo ludzi, a niektórzy z przechodniów zorjentowawszy się w sytuacji, rzucili się w pościg za zbiegłym rabusiem.

Po krótkim pościgu, nadbiegłemu aspirantowi policji udało się ująć zbiega, który się skrył za drzwiami bibljoteki imienia Tomasza Zana.

Młodocianym przestępcą okazał się uczeń gimnazjum Adama Mickiewicza. Onegdaj zasiadł on na ławie oskarżonych przed sądem okręgowym.

Przez cały czas rozprawy sądowej młodociany przestępca płacze i oczami dziecka pozostawionego bez opieki szuka wśród zebranej publiczności pomocy.

Świadek, dyr. gimnazjum Adama Mickiewicza mówi o swoim wychowanku jak o młodzieńcu dobrze wychowanym, zawsze uprzejmym i nawet „wersalczyku", natomiast o jego intelekcie wyraża się bardzo ujemnie Uważa, że Muryn tylko przypadkowo znalazł się wśród wychowanków szóstej klasy gimnazjalnej, gdyż w rozwoju umysłowym był bezsprzecznie w stosunku do swoich kolegów bardzo cofnięty wstecz.

Ekspertyza lekarska stwierdziła również upośledzenie rozwoju umysłowego.

W wyniku przewodu sądowego Leonid Muryn został skazany na dwa lata więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich na przeciąg lat trzech. Wykonanie wyroku zostało oskarżonemu zawieszone na przeciąg lat 3.

Krach czterech teatrów warszawskich

Sfery artystyczne Warszawy pozostają pod wrażeniem ustawicznych bankructw teatrów W ciągu miesiąca uległy likwidacji 4 warszawskie teatry, a mianowicie: Wielka Opera, Nowa Komedja Cyganerja, ostatnio zaś Teatr „8'30". Wszystkie te teatry były w rękach prywatnych i prosperowały świetnie. Dopiero w ostatnim miesiącu nastąpiło załamanie i frekwencja spadła poniżej poziomu opłacalności. Teatr Nowa Komedja, prowadzony był przez Marjana Hemara, Stefana Jarcza i Marję Modzelewską, teatr Cyganerja przez Jarossyego i Toma.

Prowokacyjna flaga na maszcie kolejowym

Przed wydziałem karnym sądu okręgowego w Chojnicach na Pomorzu, toczyła się rozprawa przeciwko Hermanowi Toberowi z Więcborka, oskarżonemu o umieszczenie na maszcie stacji kolejowej w Więcborku flagi ze swastyką, oraz o rozlepianie ulotek z hasłami antypolskiemi

Tober, który zbiegł do Niemiec, wysyłał do policji listy, w których przyznawał się do prowokacji. Na tej też podstawie po powrocie do kraju został aresztowany i postawiony w stan oskarżenia przed sądem.

Dla braku dowodów winy, wobec tłumaczenia Tobera, iż postępowanie jego miało jedynie na celu wprowadzenie władzy w błąd (?) sąd wydał wyrok uwalniający.

I. Wszechsłowiańska Wystawa Filatelistyczna w Katowicach

Z Katowic donosi nasz korespondent: (P.):

W niedzielę została otwarta w Katowicach I Wszechsłowiańska Wystawa filatelistyczna, numizmatyki oraz pamiątek śląskich z czasów plebiscytu i powstań. Wystawa znajduje się w gmachu Województwa śląskiego i zajmuje wszystkie krużganki wejścia głównego oraz trzy wielkie sale recepcyjne. Wystawa skupiła znaczną ilość eksponatów, należycie uporządkowanych, tak, że daje możność zorjentowania się nawet ludziom nie zajmującym się filatelistyką. Prócz wystawy filatelistycznej umieszczonej na krużgankach, umieszczono w salach pamiątki powstań śląskich i plebiscytu. Na szczególną uwagę zasługuje zbiór p. radcy Jana Benisza z Katowic, dowód wielkiej pilności zbieracza pamiątek śląskich i legjonowych. Wśród wielu eksponatów zwraca na siebie uwagę arkusz z podpisami więźniów- legjonistów w Marmarosz Sziget z podpisem kapitana śp. Romana Góreckiego. Tuż obok zbiory porucznika 73 pp. Podgóreckiego zawierające pieśń Pierwszej Brygady z notatką wyjaśniającą pochodzenie tej tak bardzo popularnej dziś pieśni, która powstała w pociągu między Modlinem a Szczypiornem w drodze do obozu jeńców. Również wystawa numizmatyki skupiła zbiór monet dawnych i dzisiejszych.

W ramach wystawy odbędzie się w sobotę 12 bm. o godz 19 wiecz. w sali hotelu Europejskiego Zjazd Wszechpolski Filatelistów, na który spodziewany jest liczny zjazd gości. W gmachu wystawy funkcjonuje sprawnie poczta, sprzedająca znaczki wydane specjalnie na czas wystawy. Dobra organizacja wystawy spoczywa w rękach p.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Deficyt rośnie

Nasilenie deficytu budżetowego osiągnęło w r. 1933/34 swój punkt szczytowy. W tym roku zamknięcie rachunkowe wykazało deficyt w kwocie przeszło 337 miljonów złotych. Deficyt budżetowy wynosi zatem znacznie mniej, aniżeli preliminowano, ale też znacznie więcej aniżeli zapowiadał Min. Skarbu. Według budżetu deficyt miał wynosić blisko 400 miljonów zł., zaś według przewidywań p. Min. Skarbu niedobór nie powinien przekroczyć kwoty 300 miljonów złotych. Oczywiście, że można w tych cyfrach znaleźć usprawiedliwienie zarówno dla polityki skarbowej rządu, jak i dla przeciwników tej polityki. Rząd może bowiem powoływać się na to, że zmniejszył granicę deficytu budżetowego z 400 miljonów na 337 miljonów, zaś przeciwnicy rządu mogą powoływać się na to, że widocznie polityka skarbowa rządu nie spełniła swego zadania, skoro budżet wykazał deficyt o 11 proc. większy, aniżeli przepowiadał p. Min. Skarbu.

Do cyfr zamknięcia budżetowego za r. 1933/34 powrócimy niebawem szczegółowo. W tej chwili opieramy się na cyfrach, przytaczanych przez prasę i nie mamy jeszcze ostatniego numeru „Wiadomości Statystycznych", które tym razem wyszły z wyjątkowem opóźnieniem. Już jednak na podstawie tych cyfr można stwierdzić niepokojący objaw rozszerzania się deficytu budżetowego. Rok 1933/34 wykazał rekord w tej dziedzinie. Odnośne cyfry za ubiegłe lata przedstawiają się następująco:

1930/31	deficyt	62	miljonów zł.
1931/32	„	225	„ „
1932/33	„	312	„ „
1933/34	„	337	„ „

Na ten znaczny wzrost deficytu budżetowego w r. 1933/34 złożyły się: niedostateczne dochody i niedostateczne redukcje budżetowe w porównaniu z przewidywaniami. Faktyczne rozchody wynosiły nieco ponad 2.206 miljonów zł., zaś wpływy skarbowe przyniosły 1.869 miljonów, wobec preliminowanej sumy blisko 2.059 milj. zł. Układając budżet na rok 1933/34 rząd liczył na poprawę konjunktury w tym roku. Dlatego pozwolił sobie na zbyt optymistyczną ocenę dochodów. Zamknięcia rachunkowe przyniosły wprawdzie zmniejszenie rozchodów budżetowych o 38 miljonów zł. w stosunku do r. 1932/33, jednakowoż dochody w tym samym czasokresie spadły w znacznie większym stopniu, a mianowicie o 133 milj. zł. Wynika z tego, że tempo redukcji wydatków budżetowych nie idzie w parze z tempem spadku dochodów. Możemy to zresztą zaobserwować także w odniesieniu do ubiegłych lat, porównując odnośne cyfry budżetowe od okresu 1929/30 do 1933/4. Dochody budżetowe w r. 1929/30 wynosiły 3.029 milj. zł. zaś za r. 1933/34 wynoszą 1.869 milj. zł. Spadek dochodów od 1929/30 do okresu 1933/34 wynosi zatem 1.160 milj. zł. W dziale wydatków sytuacja jest inna. W r. 1929/30 suma wydatków wynosiła 2.993 milj. zł., zaś w r. 1933/34 wynosi 2.206 milj. zł. Spadek wydatków w tym czasokresie wynosi zatem tylko 787 milj. zł. t. j. tempo spadku dochodów było większe o 373 milj. zł. od tempa spadku wydatków.

Środki do równowagi budżetowej prowadzą albo przez zmniejszenie wydatków do poziomu spadku dochodów, albo też przez podniesienie dochodów. Uważamy, że najlepszą polityką byłoby zarówno obcinanie wydatków budżetowych, jak i zwiększanie dochodów. Chodzi jedynie o to, w jaki sposób prowadzić gospodarkę skarbową, aby dochody budżetowe rosły, a wydatki malały. Otóż uważamy, że między redukcją wydatków, a wzrostem dochodów zachodzi ścisła współzależność. W im większym stopniu państwo ograniczy gospodarkę publiczną, tembardziej spadną wydatki budżetowe i tem bardziej rozwinie się gospodarka prywatna, z której państwo będzie mogło znowu czerpać większe dochody budżetowe. Naszem zdaniem, właściwa polityka skarbowa nie polega ani na jednostronnem obcinaniu wydatków, ani też na jednostronnem podwyższaniu dochodów. Żadna jednostronność nie prowadzi do celu. Rząd musi swą politykę skarbową nastawić w tym kierunku, aby obniżając wydatki czynił to nietylko w tym celu aby dostosować stronę rozchodową do strony dochodowej, lecz aby przez ograniczenie wydatków doprowadzić do wzrostu dochodów budżetowych. Ilekroć rząd będzie zastanawiał się nad możliwością wprowadzenia jakiegoś nowego podatku, niech raczej zlikwiduje jakieś przedsiębiorstwo państwowe aby w ten sposób zmniejszyć wydatki i powiększyć dochody z gospodarstwa prywatnego, pozbawionego konkurencji tego przedsiębiorstwa państwowego.

Zdaje się, że obecny okres rekordowego nasilenia deficytu budżetowego zmusi wkońcu rząd do rewizji swej polityki etatystycznej. Deficyt ten zostanie wprawdzie pokryty z pozostałych rezerw skarbowych i z części Pożyczki Narodowej, ale trzeba sobie zdać sprawę z tego, że jeżeli rok budżetowy 1934/35 przyniesienie nam choćby taki sam deficyt, jaki notujemy teraz, to reszta wpływów Pożyczki Narodowej wystarczy zaledwie na kilka miesięcy. W r. 1933/35 pozostałby zatem — po zużyciu reszty Pożyczki Narodowej — do wyrównania deficyt w kwocie stukilkudziesięciu miljonów, na pokrycie którego nie moglibyśmy przecież ani rozpisać nowej pożyczki wewnętrznej, ani też powiększyć obciążenia podatkowego.

Vir.

Ulgi podatkowe dla właścicieli gospodarstw leśnych

Właściciele gospodarstw leśnych, którzy poza obrębem własnych granic utrzymują czasowo składy, służące wyłącznie do przeładowania produktów własnego gospodarstwa leśnego i kasowane bezpośrednio po ukończeniu tego przeładunku, opłacali podatek przemysłowy.

Obecnie min. skarbu wydało zarządzenie zwalniania tych właścicieli od podatku przemysłowego. Ulga ta jednak nie ma zastosowania generalnego, lecz przyznawana będzie indywidualnie po złożeniu odpowiednich podań przez płatników.

Przed nowelizacją ustawy uzdrowiskowej

Jak się dowiadujemy, rząd przystępuje do nowelizacji ustawy uzdrowiskowej.

Sprawa ta będzie przedmiotem obrad zjazdu izb handlowych, który odbędzie się w drugiej połowie maja br. w Warszawie z udziałem przedstawicieli komisyj w poszczególnych izbach do spraw turystyki.

Jak się dowiadujemy, izby handlowe postanowiły domagać się przywrócenia t. zw. zniżek kuracyjnych dla osób udających się do uzdrowisk i letnisk krajowych. Wreszcie nają być poczynione starania, by do składu nowopowołanej do życia Państwowej Rady Uzdrowiskowej weszli przedstawiciele samorządu gospodarczego jak również, by reprezentacja uzdrowisk prywatnych w tej radzie została rozszerzona.

ZE SPORTU

WISŁA—WARTA

Dzisiejszy mecz ligowy powyższych drużyn zapowiada się niezwykle interesująco, wobec dobrej formy obu zespołów. Początek o godz. 15.30 (4'30) popoł. na boisku Wisły, poprzedzi mecz juniorów Cracovii i Wisły.

MECZ TENNISOWY POLSKA—AUSTRJA

W Wiedniu rozpoczął się międzypaństwowy mecz tennisowy Polska—Austrja.

Jędrzejowska pokonała gładko Wolf 6:2, 6:2. Bardzo słabo grający mistrz Polski Hebda przegrał z Matejką 6:3, 6:1. Stan meczu po pierwszym dniu brzmi 1:1.

Nadto odbyły się spotkania o mistrzostwo Austrji, zakończone następującemi wynikami: Tłoczyński—hr. Bawarovsky (Austrja) 1,6, 6:3, 6:2, Artens—Wittman 6:4, 6:2, Kukuljewicz—Dirstey 6:0, 6:1, Tłoczyński—Salm 6:0, 6:2, Redl—Neugebauer 6:1, 6:3, Metasa—Brosch 4:6, 6:3, 9:6, Haberl—Ambrosch 6:1, 6:3.

W grze podwójnej panów para Hebda i Wittman rozgromiła parę Salm, Kraus 6:0, 6:0.

W grze mieszanej Jędrzejowska, Tłoczyński pokonali Elmer i Plaua 6:8, 8:6, 6:0, Mehrhautowa Fische—Steindl, dr. Machar 6:2, 6:0.

SZERMIERCZE MISTRZOSTWA PAŃ. W Łodzi rozegrane zostały kobiece zawody szermiercze na florety o mistrzostwo Polski. Finał wygrała Duchówna (Polonia) przed Stanoszkówną (Śląski KS.), Sereniówną i Laskowską (AZS Warszawa).

WIEDEŃSKI HAKOAH zdobył poraz drugi mistrzostwo Austrji w hokeju na trawie.

BOKSERSKA REPREZENTACJA EUROPY jedzie do Ameryki w drugiej połowie bież. miesiąca. Skład repre[illegible] następująco ustalony: [illegible]binyi (Węgry), Sergo (Włochy), Roisland (Norwegja), Szigeti (Węgry), Zehetmayer (Austrja), Runge (Niemcy).

FINAŁ O MISTRZOSTWO ŚWIATA W PIŁCE NOŻNEJ rozegrany zostanie 10 czerwca w Rzymie.

BOLTON WANDERERS nie zdołali zdobyć mistrzostwa wzgl. wicemistrzostwa drugiej ligi angielskiej. Wobec tego awansują w roku bieżącym Preston N. E. i Grimsby.

CARNERA UBEZPIECZYŁ SIĘ NA 30.000 FUNTÓW na wypadek śmierci przed lub w czasie spotkania o mistrzostwo świata, z zwycięzcą Schmellinga — Maksem Baerem. Ponadto Carnera ubezpieczony jest na 15.000 funtów od nieszczęśliwego wypadku.

TRENINGI SEKCJI LEKKOATLETYCZNEJ MAKKABI, odbywają się codziennie w godzinach rannych i popołudniowych. Prowadzone są specjalne grupy dla starszych oraz nowicjuszy. Wpisy przyjmuje i informacyj udziela sekretarjat sekcji lekkoatletycznej w lokalu klubowym przy ul. Jagiellońskiej 10, II. p. W poniedziałki i środy od godz. 19'30 do 20'30.

MAKKABI—KORONA. Mecz piłkarski o mistrzostwo kl. A. rozegrany zostanie dzisiaj o g. 17-tej na boisku Korony.

I-SZY WIOSENNY KROK BOKSERSKI. W dn. 13 bm. urządza Krakowski Okręgowy Związek Bokserski zawody bokserskie I-szego Kroku, otwarte dla stowarzyszonych i niestowarzyszonych bokserów. Udział w zawodach mogą wziąć pięściarze w wieku ponad lat 16, którzy nie startowali dotychczas w żadnych zawodach bokserskich z wyjątkiem meczów wewnętrzno- klubowych. Zawody I-szego Kroku odbędą się na wolnem powietrzu na boisku Okr. Urzędu WF. przy ul. Zwierzynieckiej. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat KOZB. do soboty, dnia 12 bm. (Kraków, ul. Piłsudskiego 1 — T. Kupfer).

Hitler nigdy się nie ożeni, chociaż kocha kobiety

Tak zapewnia Leni Riefenstahl, znana niemiecka artystka filmowa, która obecnie bawi w Londynie i udzieliła prasie wywiadu o stosunku swym do Hitlera.

„Nigdy nie zajmowałam się polityką" — oświadczyła Leni Riefenstahl — „aż pewnego dnia kupiłam sobie przypadkowo „Mein Kampf" Hitlera. Nie przeczytałam jeszcze 20-tu stronic, a już byłam rozentuzjazmowana. Gdy dzieło do końca przeczytałam, jedno tylko miałam ideę: zobaczyć „Go". Spotkanie moje z Hitlerem, który wtedy jeszcze nie był kanclerzem, było najpiękniejszą chwilą w mem tyciu! A jaka radość ogarnęła mnie, gdy mnie ten człowiek, który tak był zaabsorbowany walkami politycznemi, opowiedział, że mnie widział na scenach berlińskich".

Przedstawiciel „Daily Express" pytał się z naiwnością bardzo podejrzaną: „Czy sądzi pani, że kanclerz się ożeni?" — „Nigdy!" — odpowiedziała namiętnie Leni. „Nigdy nie poświęci jednostce ani odrobiny swej aktywności, którą w zupełności składa na ołtarzu dobra ogólnego. Niech pan jednak nie zapomni napisać, że Hitler bynajmniej nie jest wrogiem kobiet, jak to często utrzymują jego wrogowie. Przeciwnie, Hitler kocha kobiety".

Troski, jakie ma Leni Riefenstahl!...

Protest Żydów amerykańskich przeciw rządowi palestyńskiemu

Nowy Jork, 9. 5. Organizacja sjonistyczna w Stanach Zjednoczonych zwróciła się z prośbą do rządu w Waszyngtonie, ażeby zaprotestował w Londynie przeciwko ograniczeniom dla turystów palestyńskich. Okazuje się, że angielskie konsulaty w Stanach Zjednoczonych zaczęły domagać się od turystów amerykańskich złożenia 60 f. szt. jako gwarancji, że nie pozostaną w kraju. Sjoniści w Stanach Zjednoczonych widzą w tem zarządzeniu naruszenie ich praw jako obywateli amerykańskich i żądają ochrony ze strony rządu waszyngtońskiego i domagają się natychmiastowego zniesienia tego zarządzenia. Rząd waszyngtoński podjął już odpowiednie kroki w tej sprawie.

Petycja wsprawie odbudowy Palestyny

Unja sjonistów-rewizjonistów wydała ostatnio komunikat o postępach akcji petycyjnej, która jak wiadomo, ma na celu poruszenie europejskiej opinji publicznej w sprawie odbudowy Palestyny jako państwa żydowskiego. Z komunikatu okazuje się, że akcja napotyka na pewne trudności. — Trudną jest naprzykład procedura związana z odręcznem przepisywaniem indywidualnych petycyj do króla i rządu angielskiego. Trudności powstają także z tej przyczyny, że wysyłanie petycji związano jest z kosztami pocztowemi około pół szylinga od każdej petycji. W Polsce zebrano dotąd przeszło 130 tysięcy podpisów. W Austrji przeszło 30 tysięcy, w Budapeszcie zebrano 20 tysięcy podpisów, w Nowym Jorku 15 tysięcy, na Łotwie zebrano 14 tysięcy, w Rumunji przeszło 10 tysięcy. Żydowskie koła ortodoksyjne odnoszą się z sympatją do ruchu petycyjnego. Większość przywódców Mizrachi popiera petycję. Działacze Agudy oświadczyli się również za petycją.

Nie będzie podatku dochodowego w Palestynie

Jerozolima. (ŻAT). Z autorytatywnego źródła Żydowska Agencja Telegraficzna dowiaduje się, że projekt wprowadzenia w Palestynie podatku dochodowego stracił narazie na aktualności, tak że usunięte zostały bezpośrednie obawy, że podatek ten stanie się źródłem nowego obciążenia jiszuwu.

ECHA ZE ŚWIATA

Afera Dillingera - amerykańską „Stawiskiadą"

Opinja publiczna Stanów Zjednoczonych stoi wciąż pod znakiem emocjonującej afery bandyty Dillingera. Nie ulega już teraz wątpliwości, że Dillingerowi udało się zbiec tylko dlatego, ponieważ pomagali mu wyżsi urzędnicy policyjni, którzy pozostawali na jego żołdzie. Onegdaj aresztowano w Chicago Mac Laflena, prezydenta policji, w którego mieszkaniu znaleziono listy Dillingera. Z listów tych wynika, że Laflen otrzymywał od bandy Dillingera duże kwoty. Jak wiadomo, banda wspaniale „zarabiała", ale część swych zdobyczy przeznaczała na „subwencje". Laflen otrzymał conajmniej 50.000 dolarów i za to udzielić miał Dillingerowi informacyj oraz zarabiał też na transakcjach, polegających na dostarczaniu bandzie amunicji.

Ustalono dotychczas, że banda Dillingera była doskonale uzbrojona i uposażona w najnowsze zdobycze techniki. Dillinger miał do swej dyspozycji własną stację nadawczą, dwa tanki, dużo karabinów maszynowych oraz działa lekkie i gazowe. Mając taki aparat techniczny, mógł sobie kpić z policji zwłaszcza, że go informowano stale o wszelkich planach podejmowanych przeciw niemu. W Ameryce utrzymuje się pogłoska, że Dillinger uciekł aeroplanem poprzez Ocean Atlantycki do Europy.

Czy król belgijski umarł śmiercią naturalną?

Donieśliśmy już, że pułkownik angielski Hutchinson wystąpił na łamach prasy angielskiej z twierdzeniem, że król belgijski Albert nie padł ofiarą katastrofy, lecz został zamordowany. Ambasada belgijska w Londynie w kategoryczny sposób zdementowała tę pogłoskę. Obecnie pułkownik Hutchinson ogłosił w prasie angielskiej artykuł, w którym podtrzymuje w całej pełni swoje twierdzenie i zapowiada książkę zawierającą dowody gwałtownej śmierci króla belgijskiego.

Katastrofa „czworonożnego" samolotu



We Francji odbywały się ostatnio próby samolotu „czworonożnego", który prostopadle startował i lądował. W czasie prób na lotnisku w Ypern samolot runął na ziemię i uległ zupełnemu strzaskaniu

KINOTEATRY KRAKOWSKIE

ADRIA: „Noc w Kairze" (Ramon Novarro).
APOLLO: „Melodja nocy" (Claudette Colbert).
ATLANTIC: „Moje marzenie, to Ty" (Liljana Harvey), i „Sherlock Holmes" (Clive Brook).
BAGATELA: „Młodzieniec od całasów" (Henri Garat).
DOM ŻOŁNIERZA: „Donżuan, który zgrzeszył"
PROMIEŃ: „Hallo Paryż. — Buster kabarecie" Buster Keaton).
SZTUKA: „Życie jest piękne" (Annabella, Gustaw Froehlich).
SŁOŃCE: „Pod Twoją Obronę" (A. Brodziasz).
ŚWIT: „Aniołowie piekła" (Jean Harlow).
UCIECHA: „Świat należy do Ciebie" (Józef Schmidt).
WANDA: „Tańcząca Wenus".
KINO MUZEUM: „Kalwakada". (Clive Brook i Diana Wynyard). Ponadto dodatki.

W obronie prześladowanych Żydów i katolików w Niemczech

Waszyngton, (ŻAT). Członek kogresu Joseph Gavegau (stan New-York) zgłosił na Kongres Stanów Zjednoczonych rezolucję, wzywającą prezydenta Roosevelta do ujęcia się krzywdy Żydów i katolików prześladowanych przez polityków nazistycznych w Niemczech. W rezolucji kongres daje wyraz opinji, że narodowo-socjalistyczne okrucieństwa gwałcą zasady moralności i sprawiedliwości i mogą spowodować zakłócenie spokoju między narodami. Naród amerykański, głosi rezolucja, od dłuższego już czasu wstrząśnięty jest okrutnem i nieludzkiem traktowaniem Żydów i katolików przez obecny rząd Rzeszy Niemieckiej. Okrucieństwa w stosunku do mniejszości, zarówno wyznaniowych jak i narodowych kolidują z tradycjami i zasadami narodu amerykańskiego i jego rządu.

ZASADA RASOWA „NA WIEKI".

Berlin. (ŻAT). W Akademji Prawa Niemieckiego odbyło się przyjęcie dla prasy, na którem minister sprawiedliwości Rzeszy dr Frank oświadczył m. inn., że prawo niemieckie na wieki już pozostanie oparte na zasadach mających na celu obronę rasowej spoistości narodu niemieckiego. Nie ingerujemy, zaznaczył minister, w konstytucyjne zagadnienia innych krajów, dlatego też nie będziemy tolerowali, aby naród niemiecki był atakowany z powodu zasad swej konstytucji.

Z ESTRADY

Popis uczniów Lidji Falter

W ubiegłą sobotę odbył się w wypełnionej po brzegi sali Starego Teatru „popis uczniów p. Lidji Falter, prof. rytmiki i tańców plastycznych, szkoły Instytutu Muzycznego.

Na program wieczoru złożyły się produkcje dzieci i starszych. Program — co z szczególnem zadowoleniem podkreślić należy — nie był „okraszony" taniemi „sztuczkami efekciarskiemi", lecz sumiennie opracowany, wykazał wybitne wyczucie rytmu, prawdziwy wdzięk oraz wysoki poziom artystyczny uczniów

Z części dziecięcej najlepiej wypadła bajka pantomiczna „Wicek i Wacek w fabryce zabawek". Doskonale wywiązali się z zadania główni bohaterzy pantominy Wicek i Wacek, na szczególne wyróżnienie zasługują także tańce zabawek jockeya, niedźwiadka i smoka. Zasłużone oklaski zdobył również milutki „Taniec muchomorów".

Uzupełnieniem tej części miał być — według programu „Pokaz rytmiki dzieci" lecz niestety nie był on wykonany przez dzieci (rozumie się n lodsze), mimo że dostosowany był do ich poziomu i dlatego pokaz ten wypadł dość blado. Również większy efekt wywołałaby „Orkiestra perkusyjna", gdyby jej zespół składał się z dzieci młodszych.

Bardzo ciekawa była część druga. Na treść jej złożyły się udane produkcje starszych. Do najlepszych numerów zaliczyć można z wdziękiem odtańczony „Walc Straussa", pomysłową groteskę marynarza (dwutwarzowego) oraz „Gimnastyka dawniej a dziś". Silny w wyrazie był wspaniały taniec „Modlitwa do złotego cielca" Podobał się publiczności także nastrojowy taniec „Żelazna brama".

Na szczególne podkreślenie zasługuje „Romnach", a zwłaszcza doskonałe „Studjum rytmiczne", w wykonaniu Lidji Falter.

Licznie zgromadzona publiczność darzyła wykonawców zasłużonemi oklaskami. M. H.

PRZEGLĄD AKADEMICKI

Rok III. Nr. 8

DR. HENRYK FRÄNKEL
Sekretarz Towarzystwa Przyjaciół
Uniw. Hebr. Oddziału krakowskiego.

Uniwersytetowi Hebrajskiemu — młodzież hebrajska!

Problem akademika żydowskiego wypłynął na powierzchnię życia żydowskiego w golusie z całą swą ostrością i stał się jedną z najaktualniejszych bolączek naszego społeczeństwa.

Problem ten streszcza się w dwóch zagadnieniach: jednem jest numerus clausus, t. j. zamknięcie akademikowi naszemu wrót do pewnych dyscyplin naukowych, względnie ograniczenie dostępu do nich tak wydatne, że równa się stosowaniu normy procentowej, — zagadnienie drugie, to beznadziejność wszelkiego wysiłku i daremna pogoń za jakąkolwiek, choćby najskromniejszą egzystencją.

To ostatnie zagadnienie problemu jest najboleśniejsze i zawisło ze straszliwą grozą nad przyszłością młodego pokolenia żydowskiego.

Gdzie szukać rozwiązania tego palącego problemu?

Mówi znane niemieckie przysłowie: Gdzie bieda najmocniej dokucza — tam pomoc jest w pobliżu.

W Erec Izrael buduje się Uniwersytet żydowski, który już dziś, po zaledwie dziewięcioletniem istnieniu, stanął na wyżynie naukowej.

A fakt ten godzien jest, by zainteresowała się nim nasza młodzież akademicka.

Najwyższy już czas, by elita naszej młodzieży wytworzyła swoisty typ narodowy i by nazwa „akademik żydowski" nie oznaczała już więcej zestrachanego i bitego młodzieńca, wypędzanego z przybytku nauki.

Najwyższy czas, by ustała bezmyślność w obieraniu zawodu, a odezwała się rozwaga i by każdy kandydat na studenta wszechnicy zadał sobie pytanie: Co wolę: czy obrać zawód, który mi nie odpowiada, dlatego jedynie, że jeszcze mi dostępu doń nie zamknięto, co lepiej, czy tułać się po Bernach, Pragach, Bratisławach, czy Wiedniach, by wróciwszy, zastać zatrzaśnięte wrota — czy też wybrać drogę najprostszą i jedyną: wstąpić na Uniwersytet Hebrajski.

Nie wszystkim odrazu daną będzie możność obrania tej jedynej drogi, zależeć to będzie od tempa rozbudowy Uniwersytetu, a więc w pierwszym rzędzie od ofiarności społeczeństwa. Ale fakt, że uniwersytet dziś już gotów i zdolny jest przygarnąć około tysiąca słuchaczy, mówi sam za siebie i winien zwrócić na siebie baczną uwagę żydowskiego świata akademickiego.

Bo któż inny bardziej zainteresowany jest od Ciebie, młodzieży akademicka? Toć przedewszystkiem Twoją jest powinnością ująć akcję rozbudowy w swe dłonie, a wiadomo nam, że silną masz wolę i energję i że umiesz przeprowadzać swe postulaty.

A więc, akademicy żydowscy! Budujcie sobie Uniwersytet!

Nie zapominajcie o nim na waszych zebraniach, nie pomijając go w waszych rezolucjach, uczyńcie go centralnym punktem Waszych zainteresowań, bo przecież... vestra res agitur!

Kronika życia akademickiego

Hitlerowski system egzaminacyjny

Minister spraw wewnętrznych Rzeszy dr. Frick zarządził, aby do egzaminów końcowych nie zostali dopuszczani studenci medycyny i dentystyki, w stosunku do których „zachodzi uzasadniona wątpliwość co do ich moralej i narodowej prawomyślności". Nie ulega wątpliwości, że z stosowania tego rozporządzenia ucierpią ci już nieliczni żydowscy absolwenci medycyny i dentystyki, którym jeszcze narazie przysługuje formalny przywilej stawania do egzaminów, aczkolwiek istniejące przepisy i tak uniemożliwiałyby tym absolwentom wykonywanie zawodu lekarskiego w Niemczech.

Instituto Interuniversitario Italiano

Włoski Instytut Międzyuniwersytecki (Instituto Interuniversitario Italiano) mający swój Zarząd w Rzymie, via delle Tre Pille 1, ogłosił niedawno swój program na rok 1934.

Instytut, pozostający pod przewodnictwem b. ministra oswiaty, prof. Uniwersytetu w Rzymie Giovanni Gentile, powstał w r. 1923 dla celów rozwoju wysokiej kultury narodowej, przez szerzenie języka, literatury, historji, sztuki, nauki i myśli włoskiej wśród obcokrajowców, przybyłych do Włoch dla celów naukowych lub przyciągniętych pięknością kraju i jego wysoką kulturą.

W zaraniu swego istnienia urządził nowy Instytut kursy języka i kultury dla obcokrajowców i obywateli włoskich, rozszerzył je na inne miasta włoskie, rozszerzał ich działalność, rozwijał je i wspierał, rozgłaszając ich sławę we Włoszech i wśród innych Narodów.

Szczególną uwagę zwracają kursy na następujące przedmioty: Sztuka, Archeologja, Język i Literatura, Muzyka, Nauki Polityczne i Społeczne, Historja i Folklor, Historja Sztuki, Historja i Technika Ceramiki.

Uczestnictwo w kursach „Instituto Interuniversitario Italiano" uprawnia do korzystania z dalekoidących ulg wszelkiego rodzaju, jak bezpłatne wizum włoskie, zniżki na kolejach, wolny wstęp do wszystkich muzeów, galerji i wystaw.

Założenie i rozwój „Instituto Interuniversitario Italiano", to jeszcze jeden wspaniały twór nowego Rządu Włoskiego i jego wielkiego Wodza.

Bliższych informacyj udziela jako jedna z delegatów „Instituto Interuniversitario Italiano" p. doc. Dr. Nelly Nucci, Kraków, Uniwersytet Jag.

NOWA PLACÓWKA AKADEMICKA NA WYDZIAŁACH CHEMICZNYM I FARMACEUTYCZNYM U. J.

Dotychczas dawał się dotkliwie odczuć brak żydowskiej placówki samopomocowej na wydziałach chemicznym i farmaceutycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Dlatego też grupa studentów, za inicjatywą kol. Huperta przystąpiła mimo trudności napotykanych na wstępie, do stworzenia instytucji, mającej na celu przedewszystkiem dobro akademika żydowskiego. Zrozumienie dla doniosłości tego zadania wykazał obecny prezes „Ogniska" kol Mgr. Wolf. W krótkim czasie nieliczna dotychczas grupa znalazła posłuch w szerokich masach akademickich i przystąpiła do zwołania Walnego Zebrania. Po zagajeniu Walnego Zebr. przez kol. Mgra Wolfa zabrał głos kol. Huppert. W obszernym referacie organizacyjnym przedstawił strukturę techniczną i materjalną Koła. Po uchwaleniu statutu, nad którym wywiązała się szeroka dyskusja, przystąpiono do wyboru władz: przewodniczący: Huppert Leser, wiceprzewodniczący: Sienicer Chaim, Strauchon Alfred, sekretarz: Messingerówna Malwina, zastępca sekretarza: Brand Samuel, skarbnik: Hochman Juljusz. Członkowie wydziału: Grabschrift Herman, Guttmacher Jakób, Landau Emil, Kaufman Marjan, Ormianer Ignacy, Kornstein Eliza, Starkman Teofila. Sekretarjat Koła czynny jest w poniedziałki i środy między godz. 7—8 wiecz. w Ż. D. A.

Lion Feuchtwanger

 53)

RODZINA OPPENHEIM

— Jabym nie zmuszała chłopca — powtórzyła Klara, — Raczej odebrałabym go ze szkoły.

— Zobaczę, co zrobię — odrzekł Marcin, ale widać było, że mówi z roztargnieniem. — Nie, nie pójdę do Welsa! — zawołał zapalczywie.

I po chwili pauzy dodał, próbując się zdobyć na uśmiech:

— Jeszcze raz dziękuję! Musicie mi wybaczyć. Troszkę za wiele na mnie spadło, jak na jeden raz.

— Jestem pewien, że on pójdzie do Welsa — powiedział Jaques, gdy Marcin wyszedł. — Za dobrze im się działo tutaj w Niemczech — dodał w zamyśleniu. — Nie przywykli...

Ulicą przeciągał oddział hackenkreuzlerów, wracali widać z jakiegoś wiecu przedwyborczego, śpiewali jak zwykle:

„Wenn die Handgranate kracht,*)
Das Herz im Leibe lacht..."

Jaques Lavendel potrząsnął głową:

— Można odwrócić te słowa: „Wenn die Handgranate lacht, das Herz im Leibe kracht..."

Zamknął okienice, nastawił gramofon, wybrał ulubioną płytę. W pokoju panował smakowity zapach bułeczek i wina. Jaques zamyślony włożył kęs do ust, żuł długo, popił winem małemi łykami. Przymknąwszy oczy, z głową wbok przechyloną, nucił do taktu:

„Było nas ośmiu braci, targowali śledziem,
Potem umarł jeden, i zostało siedem...
Jankiele weźmie skrzypce, Josele weźmie bas,
Od podwórka do podwórka jeszcze jeden raz!"

— — — — — — — — — —
— — — — — — — — — —

Tymczasem Marcin wrócił do domu. Zastał Lizelotę i Bertolda w „oranżerji". Zaczął się baczniej przyglądać Bertoldowi. Dopiero teraz spostrzegł, jak bardzo chłopiec wyrósł w ciągu ostatnich tygodni, jak stracił na humorze, jak i on, rzec można, postarzał się. Kiepski ojciec z Marcina, skoro dotychczas tego nie zauważył.. Położył mu dłoń na ramieniu — syn był doprawdy już wyższy od niego.

— No, mój chłopcze? — zagadnął.

Bertold zorjentował się odrazu, że ojciec wie o wszystkiem. Doznał wielkiej ulgi, że będzie mógł z nim mówić na ten temat.

— Bardzo nieprzyjemna była konferencja z Jaquesem? — spytała Lizelota.

Już po kroku Marcina poznała, nim wszedł do pokoju, że stało się coś złego.

— No, to nie był „juntel", — odpowiedział Marcin — żeby się już trzymać wyrażeń szwagra.

Znów spojrzał badawczo na Bertolda. Czy teraz z nim pomówić? Czuł się zmęczony, wyczerpany. Najlepiej byłoby zgasić światło, przymknąć oczy, nie kłaść się jeszcze do łóżka, posiedzieć tak jak teraz w fotelu. Fotel nie jest coprawda taki wygodny, jak w mieszkaniu Jaques'a, to fotel oppenheimowski — Marcin mógłby sobie pozwolić na kosztowniejszy, ale własne mieszkanie umeblował oppenheimowskiemi sprzętami z poczucia obowiązku. Tę sprawę z Welsem spaskudził wtedy tylko dlatego, że także czuł się niedysponowany. Może dopiero jutro pomówić z Bertoldem? Ale teraz, w obecności Lizeloty, przyjdzie mu ta rozmowa łatwiej. A jutro musi być u Welsa, musi się przed nim upokorzyć...

— I tyś miał swoje zmartwienia w ostatnich czasach, mój chłopcze — zaczął.

Zabrzmiało to całkiem powszednio, bynajmniej nie ciężko. Okazuje się, że człowiek ma więcej siły, niż przypuszczał; są chwile, kiedy sądzi, że już więcej nie może, że już ma dość — a tu naraz znajdują się jeszcze jakieś rezerwy.

— To ładnie z twojej strony, żeś nie chciał nam naprzykrzać twojemi kłopotami. Ale bylibyśmy do twojej dyspozycji, Bertoldzie. I ja, i matka.

Lizelota spoglądała to na jednego, to na drugiego. Niełatwa była jej rola pomiędzy milczącym mężem a milczącym synem. Czasy wiele wymagają od chrześcijanki, żony Żyda, matki Żyda. Dobrze, że nareszcie obaj zaczęli mówić.

— Nie powiodło ci się z twoim referatem, Bertoldzie — rzekła. — A tak się zgóry cieszyłeś.

Trudno opowiedzieć o wszystkich szczegółach, związanych z tym referatem; ale Bertold wie, że matka doskonale wyczuwa każdy odcień tej sprawy.

— Ten referat był bardzo dobry! — woła naraz Bertold gwałtownie. — Mam przecież rękopis. Przekonasz się ojcze, i ty, mamo, że była to najlepsza z moich prac! Dyrektor Francois także to potwierdzi. Doktór Heinzius byłby bardzo zadowolony..

*) Kiedy granat ręczny pęka, serce w nas się śmieje

Nowy rozkład jazdy
wchodzi w życie 15 maja b. r.

Kraków, 10 maja

(x) Jak wiadomo, z dniem 15 b. m. wchodzi w życie nowy rozkład jazdy na kolejach polskich, wprowadzający cały szereg zmian. Przewidziane jest przyspieszenie wielu pociągów, oraz usprawnienie połączeń z letniskami podkarpackiemi i nad morskiemi. Obok tych udogodnień uderza jednak kilka mankamentów, które dadzą się we znaki zwłaszcza ludności Krakowa. Oto brak jest pociągu nocnego w stronę Dziedzic—Bielska—Zebrzydowic. Ostatni pociąg w tym kierunku wyjeżdża z Krakowa o godz. 21'36, a pierwszy pociąg nad ranem dopiero o godz. 5'10. Dotychczasowy pociąg na tej linji, wyjeżdżający do Piotrowic o godzinie 1'15, został zupełnie zniesiony. Również zniesiono bieg pociągu pospiesznego do Lwowa (0'50), a w jego miejsce uruchomiono pociąg osobowy, odjeżdżający z Krakowa o godz. 0'15.

Poniżej podajemy czasy odjazdu pociągów z Krakowa wedle nowego rozkładu jazdy, wchodzącego w życie z dniem 15 b. m.

W kierunku wschodnim:

do Lwowa: 0'15, 9'05 (pospieszny i do Truskawca), 11'20 (pospieszny i do Stanisławowa, Bukaresztu), 11'25, 19'00 (pospieszny i do Stanisławowa, Bukaresztu).

do Dębicy: 15'35.

do Tarnowa: 7'45, 14'20 (w soboty robocze), 16'25 (w dni robocze z wyjątkiem sobót).

do Bochni: 19'25, 20'55 (w dni robocze).

do Łukowa (przez Tarnobrzeg, Lublin) 20'25.

do Krynicy: 4'00, 9'05 (pospieszny), 9'10 (i do Nowego Zagórza, Iwonicza), 11'25, 13'15 (pospieszny od 15 maja do 6 października), 14'35 (kursuje od 13 sierpnia do 19 sierpnia), 18'30 (i do Nowego Zagórza, Iwonicza), 23'20 (i do Nowego Zagórza, Iwonicza, Stryja).

do Zakopanego i Rabki-Zdroju: 0'45, 3'40, 7'25, 8'54 (Lux w niedziele), 9'15, 9'40 (od 17 czerwca do 21 czerwca i od 14 sierpnia do 18 sierpnia), 13'25 (pospieszny od 15 maja do 6 października), 14'35 (od 13 sierpnia do 19 sierpnia), 14'48 (Lux w soboty), 15'21, 18'15, 23'05 (od 15 maja do 6 października).

do Nowego Sącza (przez Chabówkę): 0'45, 7'25, 9'15, 15'21.

do Zwardonia przez Suchę: 17'20 (od 30 maja do 1 września).

do Kalwarji—Wadowic: 6'40, 15'10 (i do Bielska), 19'55.

do Oświęcimia (przez Skawinę): 5'15, 13'55.

do Wieliczki: 6'30 (motorówka), 8'25 (mt), 10'00 (mt), 11;45 (mt), 12'53 (mt), 13'40, 15'05 (mt), 15'35, 16'15, 18 (mt), 19'40, 20'35 (mt), 21'55 (mt), 23'00 (mt we środy, dni przedświąteczne i świąteczne).

do Niepołomic: 4'30, 14'10.

do Kocmyrzowa: 7'30 (mt), 10'50 (mt), 13'43, 16'35, 21'25 (mt).

do Mogiły: 19'30 (mt).

W kierunku zachodnim:

do Warszawy: 0'45 (i do Łodzi fabr.), 7'15 (pospieszny), 11'58, 17'20 (posp.), 22'15 (przez Kielce—Dęblin), 23'00 (i do Łodzi fabr.).

do Katowic: 5'10, 6'01 (i do Poznania), 6'50, 7'31 (Lux z wyj. niedziel i poniedziałków), 10'45 (i do Poznania), 11'22 (posp. do Berlina), 12'29 (Lux we wtorki, środy, czwartki, piątki), 13'20 (w dni robocze), 14'25 (i do Zebrzydowic), 17'12 (posp. do Berlina i od 15 czerwca do 1 września do Helu przez Poznań), 19'25, 21'30 (posp. do Poznania, Gdyni i od 30 maja do 1 września do Helu), 21'36, 22'27 (Lux w niedziele).

do Dziedzic: 5'10 (od 31 maja do 2 września do Bielska, Wisły), 7'40, 17'42 (i do Cieszyna, Żywca), 21'36 (i do Bielska).

do Wiednia, Pragi: 11'22 (posp.) 21'30 (posp.).

do Trzebini: 16'30 (w dni robocze).

— Tak, mój chłopczo — próbuje go ułagodzić Lizelota.

— Ale niema doktora Heinzmana, jest doktór Vogelsang — powraca do tematu Marcin. — Jeszcze dwa miesiące do Wielkiejnocy.. Przez ten czas musisz wytrzymać.

— Uważasz, że powinienem prosić o przebaczenie? — Bertold usiłuje mówić rzeczowo, bez rozgoryczenia. — Że powinienem odwołać? — uzupełnia sucho.

I właśnie ta oschłość rozdrażniła Marcina.

— Jestem zmęczony jak pies — mówił do siebie — jestem w bardzo kiepskiej formie. Powinienem był tę rozmowę przełożyć na jutro. Teraz pod żadnym pozorem nie mogę sobie pofolgować..

— Chwilowo nic nie myślę — powiedział nagłos, miało to wypaść serdecznie, ale wypadło dość ostro. — Jak sądzisz: co będzie, jeżeli się będziesz wzbraniał? — dodał chłodno po chwili milczenia.

— Prawdopodobnie zostanę relegowany z gimnazjum — rzekł Bertold.

— To znaczy, — skonstatował Marcin — że musisz zrezygnować z niemieckich szkół. I później jako akademik, z przebywania w Niemczech.

Mówił w dalszym ciągu rzeczowo, trzeźwo, jakby prowadził rozmowę handlową. Zdjął binokle z nosa, przetarł je, włożył z powrotem.

— Musisz zrozumieć, Bertoldzie, — rzekł wkońcu — że ja się nie mogę na to zgodzić.

Bertold spojrzał na ojca. Czyżby rozmawiał z nim, jak z interesantem, na którym chce coś wymódz? Więc takim był jego ojciec, skoro co do czego przyszło. I skoro już przyszło, nie mógł zrozumieć, o co właściwie idzie. Nie chciał zrozumieć. Dobrze Bertold zrobił, że z nim sam nie wszczynał tej rozmowy. Ale teraz musi coś powiedzieć. Oboje rodzice czekają na to.

(Ciąg dalszy nastąpi.).

UWAGA!

Przez przeoczenie wypadł następujący ustęp między odcinkami 51 a 52 powieści Feuchtwangera:

—o§o—

Wieczorem zastaje Marcin swego szwagra Jacques'a takim jak zawsze. Częstuje Marcina bułeczką, posmarowaną szczególnie smakowitą wątróbką gęsią, do tego kieliszek porto. U Jacques'a zawsze trzeba jeść i pić. Jacques zaczyna prosto z mostu.

— Gdybyśmy byli zmuszani — zaczyna swym schrypniętym głosem — liczyć się z udziałem Klary, bez którego chwała Bogu też moglibyśmy żyć, to zapewniam cię, Marcinie, że najrozsądniej byłoby pozbyć się tego udziału za wszelką cenę. Jeśli się w ciągu kilku dni nie uda jakoś lepiej zabezpieczyć, niż przy pomocy wątpliwego projektu „Niemieckich Mebli“, to przewiduję w niedalekiej przyszłości Tysze boab?.. Bo tak — i Jacques przymyka oczy, z lubością zagryzając bułkę z gęsią wątróbką — Brieger prosił mnie, żeby ci zakomunikować, jak stoją rokowania z Welsem. Ty, Marcinie, będziesz pewno uważał — Jacques uśmiecha się — że stoją źle; co do mnie, to wcale nie uważam, żeby stały źle.

Popłukał resztkę bułeczki łykiem wina. Marcin czeka, minuty mu się wydłużają, nerwy na napięte do ostateczności, widok tego zajadającego człowieka jest mu poprostu obrzydliwy.

— Rzecz w tem — mówi wreszcie Jacques Lavendel — że ten szabes - goj mniej wagi przywiązuje do samej rzeczy, niż do pozorów, do takich prawdziwych goim - naches. Jemu zależy na honorach.

Wielka Nagroda Trypolisu



W wyścigu o „Wielką Nagrodę Trypolisu“ pierwsze miejsce zajął słynny automobilista włoski, Varzi. Jest to już trzecie w tym sezonie zwycięstwo świetnego kierowcy.

KRONIKA

MAJ

10

CZWARTEK

Wschód słońca 3 m. 46

Zachód słońca 18 m. 55

25 Ijar 5694

Udogodnienia przy korzystaniu z biletów kolejowych

Ministerstwo Komunikacji przystępuje obecnie do próbnego wprowadzenia w życie biletów abonamentowych, ważnych na 10 przejazdów w ciągu dwóch miesięcy. Cena tych biletów równowazy się cenie 8 biletów przejazdów normalnych w danej klasie pociągów osobowych. Oprócz tego, aby ożywić ważne pod względem masowe spravianie turystyki relacje z G. Śląska do Beskidów i do Tatr, Ministerstwo Komunikacji przedłużyło ważność biletów weekendowych w tej relacji do dni 10-ciu. W ten sposób umożliwi się spędzenie urlopów robotniczym, handlowych i biurowych ubogiej ludności śląskiej w górach polskich. Niezależnie od tego Ministerstwo Komunikacji rozpatruje sprawę specjalnych zniżek dla liczniejszych rodzin, udających się na wakacyjne podróże w okresie feryj letnich i świątecznych.

Jak prowadzono dochodzenia w sprawie o mord partyjny

(rg) Wczorajszą rozprawę o mord polityczny, przed sądem przysięgłych w Krakowie, wypełniły zeznania funkcjonarjuszy policji, którzy opisywali przebieg dochodzeń policyjnych.

Oskarżeni w zeznaniach swych podali jako przyczynę poprzedniego przyznania się do winy, represje ze strony prowadzących dochodzenia. Toteż sprawa ta poruszona została na wczorajszej rozprawie. Funkcjonarjusze policji — z których jeden zeznawał bez przysięgi — zaprzeczyli, jakoby wobec aresztowanych stosowano teror fizyczny. Podtrzymywali oni, iż Dulowski dobrowolnie przyznał się do popełnienia zbrodni.

Obrona postawiła wniosek o powołanie w charakterze biegłego płk. Naglera, szefa Centrali Służby Śledczej w Warszawie na okoliczność, czy śledztwo prowadzone było prawidłowo. Dalszy ciąg rozprawy w piątek.

Ofiara mordu pod kołami pociągu

(rg) Mała wieś w powiecie mieleckim była widownią tajemniczej zbrodni, której sprawcy pozostają narazie w ukryciu. Okoliczności, w jakich zbrodni dokonano, przedstawiają się zagadkowo, a energiczne wysiłki władz policyjnych mają na celu uchylenia rąbka tajemnicy.

Oto w Padwi Narodowej, wsi położonej obok Mielca, znaleziono na torze kolejowym zwłoki młodego mężczyzny. Na zwłokach stwierdzono ślady kół, pochodzące od przejeżdżającego pociągu. Władze miejscowe, powiadomione o wypadku, wdrożyły natychmiastowe dochodzenia. Ustalono iż zabitym jest 24-letni Jan Ciołek z Woli Baranowskiej w pow. Tarnobrzeg.

Z początku przypuszczano, iż ma się do czynienia ze samobójstwem. Ta teza upadła jednak, po przeprowadzeniu dalszych dochodzeń stwierdzono iż chodzi tutaj o skrytobójcze morderstwo.

W odległości około 50 kroków od toru kolejowego znaleziono ślady, wskazujące na to, iż Ciołek został tutaj zabity, a sprawcy zbrodni, dla upozorowania samobójstwa, zawlekli jego zwłoki na pobliski tor kolejowy, gdzie ułożyli je na szynach.

Komisja lekarska stwierdziła, że śmierć denata nastąpiła z powodu zadania mu dwóch ciosów tępem narzędziem w tył głowy, co spowodowało złamanie czaszki i natychmiastową śmierć.

Wojewódzkie władze policyjne prowadzą dalsze dochodzenia za sprawcami morderstwa.

700 świadków w procesie Em-Pe-Filmu

(rg) W piątek rozpocznie się w sądzie krakowskim proces przeciw Janowi Sikorowiczowi i tow. oskarżonym o prowadzenie oszukańczego przedsiębiorstwa pod nazwą „Em- Pe- Film" oraz inne jeszcze oszustwa.

Rozprawa ta potrwa około 3 tygodni i będzie jedną z największych w Polsce. Na proces ten wezwano 700 świadków z całej Polski. Koszty procesu wyniosą około 30.000 zł, a więc tyle co proces Gorgonowej.

— **NASZ KORESPONDENT WARSZAWSKI** p. Bernard Singer, odbywa obecnie podróż po Rosji sowieckiej, skąd nadsyłać nam będzie korespondencje i reportaże.

Pierwszy artykuł B. Singera zamieszczamy w numerze dzisiejszym. Następny pojawi się jutro.

— **DYŻURY LEKARZY**. Dziś mają dyżur — w dzień: dr. Gradziński — Starowiślna 20, tel 139-75, dr. Jurkowicz Amalja — Wrzesińska 9, tel. 134-80, dr. Nowak — Józefitów 21, dr. Ralski — Zyblikiewicza 5; — dyżury w nocy: dr. Ćwikliński — Kraszewskiego 12, tel. 102-51, dr. Goldman Amalja — Wielopole 11, tel. 176-95, dr. Singer — Sarego 19, tel 121-89, dr. Stanowski — Łobzowska 45, tel. 171-42.

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK**: Rynek 13, ul Retoryka 1, Lubicz 7, Stradom 6, Karmelicka 9 i Kalwaryjska 27.

—o—

— **ŻYD. TOW. GIMN.** zawiadamia, że jutro **w piątek dnia 11 maja** br. o godz. 6.30 rano odbędzie się na boisku „Makkabi" generalna próba do rewji gimnastyczno- sportowej z okazji „Lag Beomer" przy akomp orkiestry. Uprasza się biorących udział o niezawodne i punktualne przybycie.

—o—

Wyrazy szczerego współczucia zasyła tą drogą członkini organizacji tow. **BLIMIE FISCHLERÓWNEJ** z powodu przedwczesnego zgonu Jej siostry

Organizacja „Bnej- Sjon" w Nowym Sączu

— **ALEKSANDER MICHAŁOWSKI**, nestor polskich pianistów i niezrównany odtwórca dzieł Chopina, wystąpi z okazji jubileuszu swej 65-letniej działalności artystycznej z jedynym koncertem **w niedzielę, 13 bm. w Starym Teatrze**. Niespożyty organizm i wieczna młodość cechuje grę znakomitego artysty, która prócz imponującej brawury zachwyca słuchaczy interpretacją i wycyzelowaniem najdrobniejszych szczegółów.

— **HANKA ORDONÓWNA**, niezrównana nasza pieśniarka, wystąpi **we środę, 18 bm. w Starym Teatrze** z jedynym wieczorem piosenek, któremi na poprzednim koncercie wzbudziła niebywały entuzjazm wśród publiczności. Bilety wraz z garderobą po cenach popularnych od zł. 1 do 3.50 są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

— **STOW. MŁODYCH MUZYKÓW** (Plac Szczepański 7, I. p.) urządza 10 b. m. o godz. 17. „II. Czwartek Młodych Talentów", na którym Instytut Muzyczny przedstawi: Jerzego Gaczka — fortepian (klasa prof. Przeorskiego), Emila Filipowskiego — skrzypce (klasa prof. Wysockiego). Wstęp wolny, garderoba 50 gr.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 9. 5. 1934. Akcje mocniej. Dolar bez zmiany.

Papiery procentowe: 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjna 113, 3-proc Poż. budowlana 44.

Zebranie giełdowe zaznaczyło tendencję na ogół mocniejszą. Poszukiwano akcje Banku Polskiego przy braku materjału. Zieleniewski w placenłu 6.75, w towarze 7 bez notowania. Do transakcyj doszło jedynie 3-proc. Poż. budowlaną i 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjną po kursach ustalonych mocniej. Reszta papierów bez notowania. Obroty stosunkowo niewielkie.

Na pogiełdziu nastrój mocniejszy dla papierów procentowych, jednakowoż bez obrotów.

Waluty i dewizy oficjalnie bez transakcyj.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych nastrój dla dolara lekko mniejszy. Zaofiarowanie dostateczne przy nieco większym popycie. W Krakowie dolar gotówkowy 5.24—5.27, czeki bankowe 5.25—5.27. Bank Polski płacił za dolara drobne sztuki 5.24, grube 5.25. Z innych walut Funt szterling 26.95—27.15, Frank szwajcarski 171.25—171.75, Marka niemiecka gotówka 204—206, wypłata 208—208,75, Korona czeska gotówka 21.60—21.90.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznań, 9. 5. 1934. Ceny tranzakcyjne: Pszenica 90 ton 16 i jedna czw. Ceny orjentacyjne: mąka żytnia pośl. ponad 70-proc. 11 i pół do 13, razowa 0—95-proc. 15 i pół do 16 i pół, mąka pszenna II gat. 45—65-proc. 19—24 sitbe, otręby pszenne przem stand. 9 i trzy czw. do 10 i jedna czw., grube stand. 10 i pół do 11. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 9. 5. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 86.50, 87, Cukier 19.50, 19, Lilpop 11.50, Modrzejów 3.90, 3.95, Rudzki 3. Starachowice 10.75 11, Tendencja mocna. Papiery procentowe:: 3-proc. budowlana 44, 44.50, 5-proc. konwersyjna 65.25, 6-proc. dolarowa 76.25, 77.50, 4-proc dolarowa (dolarówka) 53.25, 7-proc. stabilizacyjna 66.75, 76.50. Tendencja mocna. Listy zast. BGK oraz Bku Roln. bez zmiany.

Dewizy: Belgja 123.65, Holandja 358.60, Kopenhaga 120.80, Londyn 27.03 i pół, 27.04, Nowy Jork telegraficzny 5.27 i pół, Paryż 34.94 i pół, Praga 22.03, Sztokholm 130.45, Szwajcarja 171.65, Włochy 45.06, Berlin 208.50 Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 9. 5. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.26 i pół przy tendencji mocniejszej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w placeniu 5.25 i pół oraz 5.26 i pół w towarze przy tendencji utrzymanej

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 9. 5. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.36, Londyn 15.74 i pół, Nowy Jork 307 i jedna ósma, Berlin 121.45, Wiedeń oficjalny 73.25, Wiedeń noty 57.55, Praga 12.84, Warszawa 58.30, Bukareszt 3.06. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie L. 91, w Paryżu fr. fr 1890, w Zurychu dol. 68.50 przy tendencji mocnej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 8. 5. Kursy otwarcia: Dillonowska 86, Stabilizacyjna 110, Dolarowa 77, Warszawska 65.375, śląska 66.625. Kursy zamknięcia: Dillonowska 86.50, Stabilizacyjna 111.25, Dolarowa 78, Warszawska 65.375, Śląska 68, Tendencja mocna.

DEWIZY EUROPEJSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 8. 5. Kursy otwarcia: Berlin 39.50, Londyn czek 5.11 i jedna czw., Paryż 6.61 i pół, Zurych 32.49, Rzym 8.53, Amsterdam 67.90. Kursy zamknięcia: Berlin 39.63, Londyn kabel 5.12 i trzy czw, Paryż 6.63 i pół, Zurych 32.55, Rzym 8.53 i pół, Amsterdam 68.05. Tendencja mocniejsza.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 9. 5 Cynk dost. natychm. 14 7/8, termin. 15 1/4, cyna natychm. 235 3/4—236, termin. 232 1/2—232 3/4, Banka 240 1/4, Straits 238 1/4, ołów natychm. 11 1/16, termin. 11 3/8, miedź natychm. 32 15/16—33, termin. 33 3/16—33 1/4, Elektrolit 35 3/4—36 1/4

Dzień sensacyj w procesie jerozolimskim

Jerozolima, 9. 5. (ŻAT). Sąd dokonał powtórnego przesłuchania inspektora policji Goffera. — Obecne zeznania Goffera odnoszą się do rękopisów, skonfiskowanych przez policję u Achimeira i Stawskiego. Obrońca raz jeszcze wypowiada się przeciwko odczytywaniu rękopisów, powołując się na postanowienie sądu z przed kilku dni zaniechania odczytywania rękopisów. Przewodniczący trybunału sędzia Corrie odrzuca wniosek obrońcy i wyjaśnia, że decyzja sądu odnosiła się wyłącznie do rękopisu, skonfiskowanego w Kfar Saba. Świadek przystępuje do odczytywania

listów i notatek Achimeira.

Pierwszy list Achimeira jest adresowany do jerozolimskiego adwokata Abnieli. Achimeir gani w tym liście stanowisko, zajęte przez centralę rewizjonistyczną wobec aresztowania Stawskiego. — „Wasze postępowanie było poniżej wszelkiej krytyki" — pisał Achimeir w tym liście. Obrońca wznawia swój sprzeciw i domaga się zaniechania odczytywania tych dokumentów. Sąd i tym razem odrzuca wniosek obrońcy. Inspektor Goffer odczytuje następnie passus z notatek Achimiera z dnia 17. stycznia 1932: „Przestępstwo polityczne jest rzeczą, którą można osądzać dwojako: objektywnie i subjektywnie. Sprawca przestępstwa politycznego uważa swój czyn nie za przestępstwo, lecz obowiązek. Również rządy obcych państw nie uważają ich postępowania za przestępstwo". W notatce z dnia 24 sierpnia 1932 Achimeir nawiązuje do kwiatów, jakie otrzymał od kobiet po uwolnieniu go z więzienia, w którem odbył karę aresztu. Achimeir pisze: „Nie trzeba nam kwiatów Potrzebne nam są sztylety." 19 lipca pisał: „Byłem w Tel Awiwie w sprawie Brith Habirjonim". Obrońca domaga się odczytania notatki z dnia 29. listopada 1932. Sąd dopuszcza odczytanie notatki w które Achimeir omawia sprawę Araba, zamordowanego przez nieznanych sprawców. Pisał on: „W kwestji teroru uważam siebie za marksistę. Nie jestem za aktami teroru. Nie wolno uprawiać gwałtu przeciwko jednostkom. Musimy się zająć wyłącznie wychowaniem".

Na tem świadek kończy odczytywanie rękopisów Achimeira. Co się tyczy rękopisów Stawskiego, świadek stwierdza, że aczkolwiek on sam je skonfiskował, to jednak nie wie gdzie one obecnie się znajdują, być może, że posiada je inspektor Shitritt.

W dalszym ciągu rozprawy sąd dokonał przesłuchania Araba

Abdul Medżida.

Świadek zeznaje, że jest mechanikiem i że wraz z Arabem Issa Darwiszem był aresztowany pod zarzutem zamordowania arabskiego fryzjera LucIego z Jaffy. W więzieniu jaffskiem spotkał się Achimeirem, Stawskim i Rosenblattem. Rozmawiał on jednak tylko ze Stawskim i Rosenblattem! Poraz pierwszy — zeznaje świadek — widział Stawskiego na dwa dni przed Nowym Rokiem. Stawski zbliżył się do niego i zapytał: „Dlaczego siedzisz w więzieniu?" na co świadek odpowiedział, że wraz z Issa Darwiszem jest podejrzany o zabójstwo Luciego. Poraz drugi widział Stawskiego w dniu Nowego Roku. Tym razem Medżid zadał Stawskiemu pytanie za co został aresztowany, na co Stawski odrzekł, że on wraz z Rosenblattem i Achimeirem aresztowani są w związku z zabójstwem Arlosorowa. Wówczas Stawski zaproponował świadkowi, aby wespół z Issa Darwiszem wziął na siebie winę zabójstwa Arlosorowa twierdząc, że to im się dlatego uda, że Medżid jest z wyglądu podobny do Stawskiego, a Issa Darwisz do Rosenblatta. Tytułem wynagrodzenia — twierdzi świadek — Stawski przyrzekł tysiąc funtów, prócz kosztów obrony. Obrońca miał być zaangażowany z zagranicy. Stawski — kontynuuje świadek — przyrzekł nadto, że złoży u więźnia Zabladi 500 funtów z tem, że Zabladi miał szczegółowo pouczyć Medżida, jak ma zeznawać przy przyznaniu się do zamordowania Arlosorowa. Następnie Stawski opowiedział świadkowi, jak on i Rosenblatt dokonali zabójstwa. Wedle relacji świadka

zabójstwo miało mieć następujący przebieg:

Obaj, Stawski i Rosenblatt śledzili Arlosorowa aż do muzułmańskiego cmentarza. Tam obaj ukryli się i czekali, aż Arlosorow z żoną będą wracali. Wtedy Stawski zbliżył się do dra Arlosorowa i zapytał go, która jest godzina, naco dr Arlosorow odrzekł, że jest ciemno i nie może sprawdzić na zegarku. Stawski zaświecił latarkę i zaraz potem Rosenblatt oddał strzały. Obaj odrazu zbiegli w stronę cmentarza. Stawski — dodaje świadek — pokazał mu w czasie tej rozmowy plan miejsca zbrodni i wyjaśnił różne szczegóły.

Przewodniczący sędzia Corrie: Czy był to plan zgóry przygotowany, czy też Stawski go na miejscu naszkicował?

Świadek: Plan był przygotowany. Nazajutrz — kontynuuje świadek — Stawski i Rosenblatt znowu zapytali go, czy już się namyślił. Ponownie namawiali go do wzięcia winy na siebie i zapewniali, że nie powinien się obawiać, gdyż oni zorganizują obronę. Następnie Medżid rozmawiał z Rosenblattem, który bardzo wyczerpująco przedstawił szczegóły mordu i dodał, że rewolwer, z którego strzelał, był automatyczny.

Sędzia Corrie: Jakżeż to było możliwem, aby inni więźniowie nie podsłuchiwali waszych rozmów?

Świadek: Rozmawiałem ze Stawskim i Rosenblattem przez okno względnie przez drzwi tak, że inni więźniowie o niczem nie wiedzieli. Od tego czasu — zeznaje dalej Medżid — spotykałem się ze Stawskim i Rosenblattem codziennie. Za każdym razem mówili mi, abym nie zapomniał szczegółów i że dadzą nam trzem t. j. mnie, Issa Darwiszowi i Zabladiemu 3.000 funtów.

Prokurator: W jakim języku porozumiewaliście się? Świadek: W hebrajskim.

Prok. Czy znasz język hebrajski? Św.: Trochę.

Prok. Czy Stawski umie po hebrajsku? Św.: Tak.

Prok. A. Rosenblatt? Św.: Czy Żydzi nie znają własnego języka?

Po pewnym czasie — kontynuuje świadek — przeniesiono go do więzienia w Jerozolimie. Tam spotkał Araba Zabladiego, który mu mówił, ażeby się nie obawiał wziąść winy na siebie i dodał, że w istocie zdeponowano u niego 500 funtów. Zabladi wtajemniczył następnie świadka w szczegóły morderstwa i wyczerpująco pouczył, jak obaj t. j. świadek i Issa Darwisz mają się zachować i wziąć na siebie winę Stawskiego i Rosenblatta. Zabladi —twierdzi świadek — mówił mi: „Zapamiętaj dobrze datę mordu. Miał on miejsce tego samego dnia, kiedy w Jaffie występował egipski atleta Husseini."

Na tem przerwano przesłuchanie Medżida. Świadek ten ma być ponownie wezwany przez sąd.

Zaprzeczenie pogłosek o żydowsko-arabskiej konferencji „okrągłego stołu"

Jerozolima. 9. 5. ŻAT. Prasa arabska donosi o tajnych rokowaniach, jakie mają się rzekomo toczyć między emirem Abdullą a drem Weizmannem i Czertokiem za zgodą Wysokiego Komisarza Palestyny. Rokowania te rzekomo dotyczyć mają planu terytorjalnego połączenia Palestyny z Transjordanją i zwołania arabsko-żydowskiej konferencji „okrągłego stołu" do Londynu w czerwcu br. Na zapytanie ŻATnej, p. Mojżesz Czertok określił doniesienia prasy arabskiej, jako bezwzględny nonsens.

Sukces plantatorów

Jerozolima. 9. 5. ŻAT. W związku z nowem rozporządzeniem, uniemożliwiającem walkę o pracę żydowską w przedsiębiorstwach żydowskich, wzmocniona została straż policyjna w Kfar Saba i w innych koloniach w dolinie Sarońskiej, w których żydowscy właściciele plantacyj zatrudniają robotników arabskich. W niektórych kolonjach żydowscy plantatorzy zmobilizowali członków swoich rodzin dla obrony zasady pracy mieszanej w koloniach. „Dawar" donosi, że związek plantatorów żydowskich, na czele którego stoi Smilański, popiera nowe zarządzenie władz palestyńskich, uważając je za sukces interesów plantatorów.

Protest Agudy

Warszawa. 9. 5. ŻAT. W związku z ostatniem aresztowaniem członków „Szomrej Szabat" w Tel-Awiwie, centrala Agudas Izrael wystosowała obszerny telegram protestacyjny do Wysokiego Komisarza Palestyny oraz do magistratu miasta Tel-Awiwu.

Nowy mord na tle afery Stawiskiego

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż. 9. 5. (M) W posiadłości ziemskiej Kerbonnec pod Lorient zamordowana została w tajemniczych okolicznościach kuzynka deputowanego Henriota, którego zeznania przed komisją śledczą parlamentu dla zbadania afery Stawiskiego wywołały wielkie wrażenie. Istnieje podejrzenie, że chodzi o mord, popełniony z zemsty przez członków bandy Stawiskiego.

Sześć osób zginęło w katastrofie francuskiego samolotu pasażerskiego

Paryż. 9. 5. (M) Francuski samolot pasażerski który odleciał dziś przedpołudniem z lotniska Le Bourget do Croydon, uległ nad kanałem La Manche na wysokości Boulogne sur Mer, katastrofie. Z nieznanych jeszcze przyczyn samolot runął do morza. Pilot, radjotelegrafista, kelner i 3 podróżnych ponieśli śmierć na miejscu. Popołudniu znalezione zostały szczątki samolotu, pływające na morzu i wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, pochodzące z samolotu francuskiego. Z osób, które zginęły w katastrofie, nikogo nie odnaleziono. Istnieje przypuszczenie, że katastrofa wydarzyła się wskutek mgły.

Kto wygrał na loterji

Warszawa. 9. 5. PAT. Dzisiaj w 4 dniu ciągnienia 29 Polskiej państwowej loterji klasowej następujące większe wygrane padły na numery losów: 50.000 zł.: 72321, 129777; 20.000 zł.: 63297; 10.000 złotych: 59071; 5.000 zł.: 1879, 28121, 79016, 104594, 128131.

Prognoza pogody na czwartek: Po mglistym ranku, zwłaszcza w zachodniej połowie kraju, w ciągu dnia pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem, z możliwością gdzieniegdzie przelotnych deszczów i z lekką skłonnością do burz. Temperatura bez większych zmian. Słabe wiatry lokalne.

Rząd brytyjski rezygnuje z dalszej inicjatywy w sprawie rozbrojenia

Londyn. 9. 5. PAT. Na odbytem dzisiaj posiedzeniu gabinet brytyjski omawiał sytuację rozbrojeniową. Rząd brytyjski nie doszedł jednak do żadnych definitywnych postanowień. Jedno wydaje się być niewątpliwem, mianowicie to, że rząd brytyjski uważa swą rolę inicjatora, o ile chodzi o konwencję rozbrojeniową za wyczerpaną w sensie negatywnym. Rząd brytyjski nie ma zamiaru ponawiać jakichkolwiek propozycyj co do gwarancyj bezpieczeństwa lub wykonywania konwencji i uważa zagadnienie to poprostu za dłużej nieaktualne. Gabinet brytyjski pragnąłby jednak, aby konferencja rozbrojeniowa nie została całkowicie unicestwiona i chce, aby stworzone zostały warunki, umożliwiające wskrzeszenie jej znów w czasie późniejszym, gdy sytuacja międzynarodowa okaże się bardziej korzystna.

Tysiąc samolotów — w pięciu latach



Rząd hiszpański przystąpił do gruntownej reorganizacji swej floty wojskowej. Według opracowanego planu flota bojowa Hiszpanji liczyć ma za tal pięć tysięcy samolotów wojskowych. Ostatnio Hiszpanja zamówiła w Ameryce 200 samolotów bombowych. Organizacją floty hiszpańskiej zajmuje się Ramon Franco, znany lotnik transatlantycki. (na rycinie).

75-lecie urodzin Piotra Curie



W dniu 15 maja br. mija 75 lat od chwili urodzin znakomitego fizyka francuskiego i wynalazcy radia, Piotra Curie męża p. Curie-Skłodowskiej. Zmarł on licząc lat 44

Sprawcy zamachu w Bengalu ujęci

Londyn. 9. 5. PAT. Sprawcy zamachu na gubernatora Bengalu są studentami uniwersytetu w Dacca. Jeden z nich, poturbowany na miejscu, przewieziony został w stanie groźnym do szpitala.

Londyn. 9. 5. PAT. W związku z zamachem na gubernatora Andersona aresztowano 5 tubieców. Jedna z kul raniła na trybunie kobietę, która znajdowała się w loży poza gubernatorem Bengalu. Rana nie jest ciężka.

Wjechał w oddział wojska

Łuck. 9. 5. PAT. Dzisiaj na przedmieściu w Równem szofer Frajman, prowadzący samochód ciężarowy najechał na przechodzący ulicą oddział wojska. Czterech żołnierzy doznało ciężkich obrażeń ciała a kilku [illegible] żołnierzy doznało cięższych obrażeń ciała a kilkunastu lżejszych.

Warszawa. 9. 5. (J) W najbliższem otoczeniu p. Prezydenta, zarówno w kancelarji wojskowej jak i cywilnej, nastąpić mają niebawem gruntowne zmiany. Dotychczasowy zastępca szefa kancelarji wojskowej płk. Jurgielewicz objąć ma stanowisko wicewojewody, pozostali adjutanci wracają do pułków, a na ich miejsce przyjdą inni. W kancelarji cywilnej nieobsadzone ma zostać stanowisko, jakie zajmował śp. Skwarczyński, ponadto ustąpić ma szef kancelarji dr. Skowroński.

Warszawa. 9. 5. (J) Dzisiejszy „Dziennik Ustaw“ przynosi nowelę do ustawy o spółdzielniach, która została uchwalona podczas ubiegłej sesji sejmowej. Nowela wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Warszawa. 9. 5. Ministerstwo oświaty wobec zbliżającego się końca roku szkolnego wydało okólnik w sprawie przyjmowania kandydatów do państw. szkół średnich ogólno-kształcących i seminarjów. Okólnik zaleca, ażeby uwzględniano najbardziej uzdolnionych kandydatów, przyczem pierwszeństwo przyznawano dzieciom nauczycieli wszystkich typów szkolnych urzędników państwowych, inwalidów, kawalerów Virtuti Militari i Krzyża Niepodległości.

Ateny. 9. 5. (R) Między strajkującymi robotnikami młynarskimi a policją doszło dziś do starcia, w toku którego policja użyła broni palnej. Czterech robotników zostało zabitych, a kilku odniosło rany.

ZWYCIĘSTWO JĘDRZEJOWSKIEJ, KLĘSKA HEBDY.

Wiedeń, 8. 5. (PAT). W ramach międzynarodowych zawodów tennisowych o mistrzostwo Austrji odbyły się dzisiaj spotkania: Jędrzejowska — Wolf. Zwyciężyła Polka 6:2, 6:2. Natomiast Hebda uległ doskonałemu tennisiście austrjackiemu Matejce 3:6, 1:6. Po pierwszym dniu turnieju Polska—Austrja stan turnieju 1:1

— **Z GREMJUM WŁAŚCICIELI PRZEDSIĘBIORSTW SPEDYCYJNYCH.** W dniu 29 ub. m. odbyło się w Izbie Przemysłowo-Handlowej w obecności przedstawiciela władzy Nadzorczej p. dr. Śliwińskiego Walne Zebranie Gremjum Właścicieli Przedsiębiorstw Spedycyjnych i Przewozowych w Krakowie, na którem został wybrany następujący Zarząd: Starszy: p. Ludwik Rothmann („Spedokom“). Podstarsi: pp. Jakób Sonne (C. Hartwig S. A.), Leon Margulies („Transport“), Salo Langer (Langer i Nadel). Członkowie: Zarządu: pp. Leon Fass (W. Bujański Nast.), Leopold Goldstaub (Goldfluss i Ska), Leon Fremder, Mojżesz Grajcar, Eljasz Beckmann. Zastępcy: pp. Norbert Stoeger (Stoeger i Ska), Juda Grunberg, A. Rabiasz. Komisja Kontrolująca: pp. N. Dresner („Paloge“), Stefan Rzepa, Adolf Rzetter.

WYCIECZKA DUŃSKA W KRAKOWIE.

W Krakowie bawiła w dniu wczorajszym wycieczka z Danji, licząca 18 osób. Duńczycy wybrali się w podróż przez Polskę własnem autem, lecz z powodu fatalnego stanu dróg musieli w Piotrkowie załadować autobus na kolej i przybyć do naszego miasta pociągiem. Wczoraj goście duńscy zwiedzali pojedyńczo zabytki Krakowa i w dalszą drogę wyruszają dzisiaj przedpołudniem.

Akademja przy pracy

Warszawa. 9. 5. PAT. W dniach 5 i 6 maja br. toczyły się obrady Polskiej Akademji Literatury. Podczas obrad powzięto następujące decyzje:

1) Udzielono całkowitego pełnomocnictwa specjalnej komisji do zorganizowania i przeprowadzenie konkursu dramatycznego P.A.L. na sztukę sceniczną, na który to cel przyznał P.A.L. p. minister WR i OP kwotę 10.000 zł.

2) Rozważano projekt regulaminu przyznawania stypendjów literackich przez P.A.L.

3) Uchwalono szczegóły wyjazdu delegacji P.A.L. na uroczystości w Paryżu z okazji 100-ej rocznicy „Pana Tadeusza“.

Ponadto Akademja załatwiła szereg spraw bieżących rozważała kwestję technicznego wykonania rozporządzenia o „wawrzynie akademickim“, rozpatrzyła memorjał klubu literatów-państwowców, ustaliła pewne zasady kontaktu P.A.L. z podobnemi instytucjami zagranicą itp.

Rekordowe minimum pokrycia marki niemieckiej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Berlin. 9. 5. (R) Według sprawozdania Banku Rzeszy za pierwszy tydzień maja br. stopa pokrycia wynosiła w dniu 7 maja 5.4 proc. wobec 5.8 proc. na ultimo kwietnia br. osiągając tem samem rekordowe minimum. Według urzędowego komunikatu, dalsza zniżka pokrycia wynika z normalnego zapotrzebowania gospodarstwa.

Hitler świadkiem weselnym

Berlin. 9. 5. (R) W Berlinie odbył się dziś ślub przywódcy hitlerowców w Gdańsku, Forstera. Jako świadkowie ślubni występowali kanclerz Hitler i zastępca przywódcy partji hitlerowskiej Rzeszy, Rudolf Hess. Uczta weselna odbyła się w apartamentach mieszkania Hitlera.

Szarańcza nad Gdańskiem i Gdynią

Gdańsk. 9. 5. PAT. Ponad Gdańskiem przeleciała wczoraj szarańcza.

Gdynia. 9. 5. PAT. Dzisiaj dwukrotnie rano i po południu przeleciały nad miastem w kierunku wschodnio-południowym na wysokości kilkunastu metrów wielkie chmury owadów, robiących wrażenie szarańczy.

Gen. prokurator zastrzelił wydawcę dziennika

Porto Alegre. 9. 5. PAT. Generalny prokurator stanu Goyaz, dr. Colemar Natal zastrzelił na głównej ulicy miasta dyrektora dziennika „Antena“ za osobiste napaści.

Kaucja Insulla — 200.000 dolarów

Chicago. 9. 5. PAT. Samuel Insull po przesłuchaniu przez prokuratora został osadzony w więzieniu. Sędzia federalny zgodził się pozostawić Insulla na wolności do czasu rozprawy za złożeniem 200.000 dolarów kaucji.

Miljonowe oszustwa w truście sowieckim

Moskwa. 9. 5. PAT. Wykryto tu olbrzymie nadużycia we wszechzwiązkowym truście włókienniczym. Pociągnięto do odpowiedzialności dyrektora, generalnego buchaltera i jego pomocnika, którzy z pomocą najrozmaitszych oszustw i fałszerstw dokumentów wyłudzili w ciągu pół roku od moskiewskiego oddziału banku państwowego kredyty na sumę 2 miljonów rubli. Jestto to jedno z największych nadużyć, wykrytych ostatnio w Sowietach.

KRONIKA KRAKOWSKA

Wyprawa samochodowa Polska–Palestyna

W niedzielę, dnia 6 bm. wyruszyło 5 członków R.K.S. Gwiazda w Warszawie na samochodzie firmy Fiat w drogę do Palestyny. Po odbyciu drogi Radom—Kielce—Kraków sportowcy przybyli wczoraj do naszego miasta, skąd dziś wyruszają do Tarnowa. Dalsza trasa tej niezwykłej podróży biegnie z powrotem przez Kraków—Zagłębie—Katowice—Bielsko—Cieszyn do Czechosłowacji — Austrji—Włoch. Z Neapolu udadzą się nasi sportowcy okrętem do Algieru, a stamtąd w dalszą podróż samochodem przez Tunis, Trypolis, Egipt do Palestyny.

Powrotna droga wiedzie przez Syrję, Turcję, Bułgarję, Jugosławję, Węgry i Czechosłowację do Polski.

Przyjęciem dzielnych sportowców w Krakowie zajął się Ż.R.K.S. Gwiazda oraz Towarzystwo Przyjaciół Pracującej Palestyny.

Niewątpliwie niezwykłe przedsięwzięcie dzielnych sportowców uwieńczone będzie pomyślnym rezultatem.

Pobór wojskowy

Onegdaj rozpoczęła urzędowanie Komisja poborowa dla miasta, której lokal urzędowy znajduje się przy pl. Jabłonowskich. Rozpoczęcie poboru odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta dra Stanisława Klimeckiego.

Zakwalifikowanych do kat. „A" zostało 21 poborowych do których wiceprezydent dr. Klimecki wygłosił krótkie przemówienie.

W czasie odbywania poboru urządzone zostały pogadanki dla poborowych w ramieniu L. O. P. P. P. C. K. z zakresu hygjeny przez lekarzy miejskich oraz pouczenia o obowiązkach wojskowych i obywatelskich.

—o—

— **XI TYDZIEŃ LOTNICZY.** Dziś o godz. 10 przedp. z okazji rozpoczęcia XI Tygodnia Lotniczego Wielki Pochód Propagandowy, w którym wezmą udział grupy piesze, konne i zmotoryzowane. Pochód wyjdzie z ośrodka P. W. i W. F. przy ul. Zwierzynieckiej i przemaszeruje ulicami miasta.

— **DO MŁODZIEŻY ŻYDOWSKIEJ!** Dziś w salach Żyd. Domu Akademickiego o godz. 8 wiecz. II zebranie propagandowe A. H. „Akiba". Referują tow. Nichthauser i Löffelholz. Jawcie się masowo!

— **ZRZESZENIE ŻYD. ART. MALARZY I RZEŹBIARZY** wzywa Kolegów oraz sympatyków sztuki do wzięcia udziału w żałobnem nabożeństwie ku czci bł. p. art. malarza Leopolda Gottlieba, które odbędzie się staraniem Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski, w Synagodze postępowej przy ul. Pobrzezie dziś t. j. 10 b. m. o godz. 9 rano.

— **Z TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW KSIĄŻKI.** W piątek 11 bm. o godz. 8-mej wiecz. w Czytelni Muzeum Przemysłowego (Smoleńsk 9) wygłosi odczyt **dr Aleksander Słapa p. t. „O drukach i drukarni W. L. Anczyca i Spółki".** Równocześnie będzie można zwiedzić wystawę. Wstęp wolny.

— **LEŻAKI W PARKU JORDANA I W LESIE WOLSKIM.** Zarząd Pow. Koła Zw. Inwalidów Woj. Rz. P. uruchomił przedsiębiorstwo leżaków w Parku Dra Jordana i w Lesie Wolskim. Leżaki ustawia się w dnie pogodne, w niedzielę i święta o godzinie 9-tej rano, w dnie powszednie o 11-tej wiecz.

— **ZAMACH SAMOBÓJCZY NA ULICY.** Wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Salinarną do Franciszki Sekuły (lat 48) robotnicy, która w celu samobójczym zażyła nieustalonej trucizny, przyczem upadła na chodnik i straciła przytomność. Przewieziono ją do szpitala św. Łazarza w stanie groźnym.

— **PRZESZKODY W KOMUNIKACJI ULICZNEJ.** Straż pożarna interwenjowała wczoraj w dwóch wypadkach, usuwając przeszkody w komunikacji ulicznej. Na ul. Starowiślnej złamały się koła u lokomobili, tak, iż zatarasowała ona jezdnię. Drugi wypadek miał miejsce na ul. Bernardyńskiej, gdzie naskutek kontuzji konia przewrócił się wóz.

—o—

— **P. SALOMON TENNENBAUM,** lat 21, urodzony w Jasienowie Polnym k. Horodenki proszony jest o zgłoszenie się w Organizacji Sjonistycznej, ul. Dietla 107.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dziś popoł. „Kapitan z Köpenick". Wieczorem „Uciekła mi przepióreczka..." Pojutrze dramat K. H. Rostworowskiego „Judasz z Kariothu". Pod kierunkiem dyr. J. Osterwy odbywają się próby z najnowszej sztuki L. H. Morstina „Rzeczpospolita poetów", która będzie najbliższą premjerą.

— **POŻEGNALNY WYSTĘP WANDY SIEMASZKOWEJ.** W sobotę znakomita artystka Wanda Siemaszkowa kończy swe gościnne występy na scenie krakowskiej. Odegrana zostanie sztuka J. Gordina „Mirla Efros", z świetną artystką w roli tytułowej.

GOŚCINA ARARATU W BAGATELI. Na pierwszy plan świetnego programu Araratu wybija się znakomity skecz, jazda do stratosfery w wykonaniu Dżgina i Szumachera, dalej recytacje świetnej Blumental, piosenki Loli Folman i Librowskiej, pocieszne skecze Birnbauma, Bergmana, Goldsztajna i innych. Każdy powinien podziwiać znakomity program „Araratu" w Bagateli pt. „Hymł ela zych". Dziś powtórzenie całego programu o godz. 9-ej wiecz. Niskie ceny wstępu.

— **OSTATNIE DWA PRZEDSTAWIENIA W TEATRZE ŻYDOWSKIM,** Bocheńska 7. Dziś, godzina 4 pop. poraz ostatni „Galicyjskie Wesele", o godz. 8.45 wieczór, „Berko Chwat" z B. Witlerem i N. Karenią w rolach głównych. W sobotę, 12 bm. otwarcie teatru letniego (Stradom 11) przebojem „Mieza".

— **KONCERT CHÓRU „HAZAMIR"** pod batutą prof. B. Sperbera. W sobotę, 12 bm. w sali Bolońskiego, Rynek Gł. 34 koncert Chóru męskiego „Hazamir" pod batutą prof. B. Sperbera. Program chóru obejmuje pieśni hebrajskie i żydowskie najwybitniejszych kompozytorów żydowskich. Początek o godz. 8.30 wiecz. Dochód przeznaczony na rzecz Kolonji Jordanowskiej.

— **CIESZCIE SIĘ GRZECZNE DZIECI!** Bagatela urządza specjalne przedstawienie dla grzecznych dzieci dziś w czwartek, o godz. 11.30 przedpoł. Odegrana zostanie przez artystów krakowskich, piękna bajka „Powrót Taty", według ballady Adama Mickiewicza. W akcji bierze udział dziecinny balet szkoły Wery Wachsmanówny. Każde grzeczne dziecko obdarzone zostanie słodkim podarunkiem.

— **ŻYD. TOW. MUZYCZNE.** W niedzielę, 13 bm. wycieczka do Bolechowic dla członków. Wpisy we fmie Schönberg, Grodzka 39. do piątku włącznie, ze złożeniem 2 zł. na koszta wycieczki Tamże informacje.

KOMUNIKATY.

— **ORGANIZACJA INTELIGENCJI SJOŃSKIEJ** Spowodu przeszkód technicznych dzisiejsze zebranie czwartkowe nie odbędzie się.

— **NA BABIĄ GÓRĘ I DO ORAWSKICH ZAMKÓW** urządza wycieczkę Żyd. Akad. Koło Miłośników Krajozn. w okresie Zielonych Świąt. Zgłoszenia w lokalu Koła, Gołębia 2, m. 9, w godzinach 19—20 do 14 bm.

— **BOŻNICA „MIZRACHI".** Jutro, godz. 4 pop. referat dra Dawida Sonnenscheina z Lidy nt. Problemy wychowania żydowskiego.

— **JEHUDA.** Dziś, o godz. 7.45 zebranie młodzieży w związku z tygodniem kolonijnym.

— **„HASZACHAR PRZEDŚWIT".** Dziś plenar ne zebranie godz. 8 wiecz. z referatem dr. K. Steina nt. „Dlaczego walczymy z rewizjonizmem".

— **„JEHUDA".** Dziś, godz. 3.30 popoł. zebranie Kursu instruktorskiego z referatem prof. Müllera.

—o—

ZMARLI W KRAKOWIE. Błp. Biron Moses Jakób (l. 67).

Mord rabunkowy w Grodnie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 9. 5. (J) Z Grodna donoszą o zagadkowej zbrodni, jaką popełniono na osobie 30-letniej kobiety Robódki, osoby dość zamożnej. Zbrodnia ma za podłoże rabunek, albowiem zamordowana znana była jako osoba zamożna i od czasu do czasu wysyłała ona swoim siostrom, zamieszkałym w Sowietach, poważniejsze sumy w dolarach.

KRONIKA TARNOWSKA.

DEMONSTRACJE BEZROBOTNYCH. W ostatnich dniach miały miejsce demonstracje bezrobotnych, żądających zatrudnienia wszystkich bezrobotnych żonatych. Władze uwzględniły żądania demonstrantów.

BIURO POŚREDNICTWA PRACY. W magistracie powstało biuro pośrednictwa pracy. W biurze zostali zarejestrowani wszyscy poszukujący pracy.

SZCZEPIENIE OCHRONNE odbywa się w szkołach od 7 do 19 bm.

POŚLIZGNĘŁA MU SIĘ NOGA. Jan Palucki z Janowic był dzieckiem szczęścia. Dokonywał ciągle nowych kradzieży i włamań, zawsze wymykając się z rąk policji. Po dokonaniu trzydziestego z rzędu włamania został przez policję ujęty i wkrótce stanie niezwykły jubilat przed sądem za dokonanie 30 włamań i kradzieży.

CZYJE DZIECKO? Przechodząc ul. Targową znalazł Wolf Schuldenfrei jednoroczne dziecko bez opieki. Niemowlę umieszczono w żłobku, zaś za matką wszczęto poszukiwania.

—o—

KRONIKA ŚLĄSKA I ZAGŁĘBIA DĄBR.

NOWY PALUCH — ŻONOBÓJCA.

Katowice, 9. 5. (K). Wczoraj wieczorem rozegrał się w Maciejkowicach krwawy dramat rodzinny. Obok toru kolejki wąskotorowej portjer Karol Paluch z Szopienic celnym wystrzałem z rewolweru położył trupem swoją żonę, Gertrudę. Następnie skierował lufę rewolweru do siebie i wystrzałem w usta odebrał sobie życie. Powodem desperackiego kroku były niesnaski rodzinne. — Paluchowa przed kilku tygodniami uciekła od męża i zamieszkała u swej siostry w Maciejkowicach. Paluch przyjechał wczoraj do żony, aby ostatecznie się z nią rozmówić. Paluchowa pomimo usilnych nalegań nie zgodziła się na powrót do domu. Wówczas nastąpił krwawy dramat. (Przed kilku laty głośny był w Krakowie proces żonobójcy Palucha, który po zamordowaniu żony poćwiartował jej zwłoki. Paluch odsiaduje w Wiśniczu karę 12-letniego więzienia. — Red.)

TURNIEJ SZACHOWY W KATOWICACH.

Katowice, 9. 5. (K). W czwartek 10 bm. rozpoczyna się w Katowicach II ogólno-polski turniej szachowy o drużynowe mistrzostwo Polski. W turnieju biorą udział następujące okręgi: Kraków, Lwów, Łódź, Poznań, Pomorze, Śląsk, Warszawa i Wilno. Protektorat nad turniejem objął p. minister Nakoniecznikoff-Klukowski. Turniej potrwa 4 dni. W niedzielę wieczorem nastąpi ogłoszenie wyników i wręczenie nagród zwycięskiej drużynie.

KARA GRZYWNY ZA HECĘ ANTYŻYDOWSKĄ

Kr. Huta, 9. 5. (K). Przed sądem starościńskim w Kr. Hucie rozegrał się dzisiaj epilog ekscesów antyżydowskich w dniu 25 marca b. r. w Kr. Hucie. W wyniku rozprawy główny inicjator rozruchów b. komendant związku narodowców w Kr. Hucie inż. górniczy Miancwski ukarany został 10 zł. grzywny. Kilkunastu oskarżonych dyrekcja policji skazała na grzywnę od 5 do 10 zł.

DZIŚ W KATOWICACH:

TEATR POLSKI: godz. 16: „Towarzysz"; o 20: „Oto kobieta".

KINOTEATRY: Capitol: Hotel Pensjon. — Casino: Sekret kobiety. — Colosseum: S. O. S. — Palace: Sierżant X. — Rialto: 14 lipca. — Union: Sylvia Sidney („Jenie Gerhardt").

Przymus mundurków szkolnych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 9. 5. (J) W nadchodzącym roku szkolnym wprowadzony zostanie w życie przepis, wydany w swoim czasie przez ministerstwo WR i OP o przymusie mundurkowym w szkołach. Mundurki będą obowiązywać zarówno w szkołach państwowych, jak i prywatnych, począwszy od 15 sierpnia br. Władze szkolne wydadzą odpowiednie okólniki z tem, że mundurki szkolne muszą odpowiadać wzorom, ustalonym przez Ministerstwo. Przymus mundurkowy obowiązywać będzie także w okresie akacyjnym.

Także Brazylja ma swego Stawiskiego

Porto Alegre. 9. 5. PAT. Donoszą z Rio de Janeiro, że wykryto tam skandaliczną aferę członków giełdy. Bohaterem tej afery jest niejaki Cassio, nazwany „brazylijskim Stawiskim", który poszkodował agentów giełdy riojskiej na 5.500.000 milreisów.

LOKALE

PIĘKNE 2 pokoje, kuchnia, komfort, I. piętro, ul. Sarego, umeblowane lub bez, do wynajęcia. Telefon 128-86. 3840g

SKLEP bławatny, frontowy, najruchliwsza ulica, hurt-detal, dobrze zaprowadzony, poszukuje sublokatora spokrewnionych artykułów. Wiadomość w Adm „N. Dziennika" pod „Dogodne warunki". 3843g

LOKAL fabryczny, Syrokomli, zaraz do wynajęcia: Kraków, telefon Nr. 167-25. 5689kr

3 POKOJE, kuchnia, — komfort, ul. Dwernickiego 6. Oglądać można od godz. 10—12 przedpołudniem. Dozorca wskaże. 3842g

LOKAL suterynowy, duży, jasny, ul. Dwernickiego 6. Dozorca wskaże. 3842g

MAGAZYNY murowane, śródmieście, piwnice na wina, własne tory, zaraz wydzierżawię. Zgłoszenia: „Poste Restante Zacisze" lub telef. 172-70. 3807g

POSAD POSZUKUJĄ

PIELĘGNIARKA z długoletnią praktyką szpitalną — prywatną — pielęgnuje chorych — położnice — przyjmie też na wyjazd. — Ceny niskie. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Siostra". 3841g

DZIELNY podróżujący, doskonale w branży cukierniczej i spożywczej zaprowadzony, poszukuje zastępstwa. Zgłoszenia w Adm. „N. Dziennika" pod „Natychmiast". 3832

FREBLANKA z państw. Seminarjum, pierwszorzędnemi świadectwami i referencjami, 5-letnią praktyką (znajom. hebr.) — poszukuje posady w przedszkolu. Łaskawe oferty sub „Szarotka" Poste-restante Lwów. 5645kr

KULTURALNA panna, rutynowana gospodyni, zna język niemiecki, poszukuje posady zarządczyni domu, pensjonatu, ewentualnie towarzyszki pani lub wychowawczyni dzieci. Zgłoszenia: PAT Kraków, Mikołajska 32, „Pierwszorzędne świadectwa". 5667kr

WOLNE POSADY

EKSPEDJENTA poszukuje się od zaraz do sklepu elektrotechnicznego. Reflektuje się tylko na zdolnego, energicznego, młodego człowieka. Zgłosić się może tylko dobrze prezentujący się, z obsługą klijentów obznajomiony. Zgłoszenia pod „Ekspedjent sklepowy" do Adm. „N. Dziennika" 5690kr

RUTYNOWANY kierownik dla większego pensjonatu w Krynicy poszukiwany. Zgłoszenia pod „Kwalifikacje" do Adm. „N. Dziennika". 5700kr

EKSPEDJENTKĘ zdolną przyjmie TASCHNER Rynek 10. Nowości w guzikach, klamrach, stale na składzie. 3833g

POSZUKUJĘ osoby kwalifikowanej do dwojga 3 i 4 letnich dzieci, z językiem hebrajskim. Zgłoszenia pod „Kwalifikowana" do Adm. „N. Dziennika". 3830g

SIŁA biurowa (żeńska), ze znajomością buchalterji i korespondencji polsko-niemieckiej, poszukiwana. Zgłoszenia pod „Od zaraz" do Adm. „N. Dziennika". 3829g

Zarząd Żydowskiej Gminy Wyznaniowej w Bielsku na Śląsku rozpisuje

KONKURS

na posadę nauczyciela religji i języka hebrajskiego w Żydowskiej Szkole Powszechnej z polskim językiem wykładowym.

Wymagane kwalifikacje do nauczania religji i języka hebrajskiego w szkołach powszechnych. Pierwszeństwo mają kandydaci, posiadający kwalifikacje do nauczania wszystkich przedmiotów w szkołach powszechnych.

Termin wnoszenia należycie udokumentowanych podań upływa z dniem 20 maja b. r.

5683kr **Prezes: ARZT.**

TROCHĘ HUMORU

MAJ DO GÓRY NOGAMI



Podczas gdy z początkiem maja zapanowały w Europie środkowej i południowo-wschodniej niemal tropikalne gorąca, donoszą z Hiszpanji o opadach śnieżnych. Prawdopodobnie dostwu pogody geografja pomieszała się zupełnie w głowie.

SPRZEDAŻ

BAJECZNIE tanio meble kuchenne, łóżka, bujak, szafy, łóżeczka dziecięce, lampy elektryczne, maszyna do pisania, wanna i różne do sprzedania. Zgłoszenia: Zacisze 10/13, od godz. 2—4. 5694kr

MATURZYSTKI I MATURZYŚCI! Wszystkie lektury szkolne i podręczniki: „ALFA" WYPOŻYCZALNIA, Jagiellońska 8. Największa ilość egzemplarzy. 5691kr

CUKIERNIA dobrze prosperująca, przy ruchliwej ulicy, okazyjnie do sprzedania zpowodu wyjazdu. — Zgłoszenia pod „Egzystencja" do Adm. „N. Dziennika". 3835g

DRUKARNIĘ tanio sprzedam. Zgłoszenia do Adm „N. Dziennika" — pod „Okazja". 3821g

RÓŻNE

UDOWODNIONEM jest, że największy wybór w okazyjnych maszynach do pisania posiada — Löwenstein, Kraków — Zwierzyniecka 11. Telefon 162-50. 5679kr

UNIEWAŻNIAM zgubiony woksel na zł. 219 — płatny 21 maja 1934, zlecenie Keila i Szyja Stul, Tarnów, podpisany Jentel Manbor. 3831g

MGR. Armin Riegelhaupt unieważnia zagubioną książkę Kasy Chorych Nr. 105503. 3833g

ZDROJOWISKA

RABKA. — Pensjonat „Opieka", telefon 26, — gruntownie odnowiona willa, łazienka, bieżąca ciepła — zimna woda — przyjmuje dzieci od 4 lat. Zgłoszenia i prospekty: Hochman, Starowiślna 64, telefon 172-07 — lub Rabka. 5688kr

RABKA Willa „WARNA", — pierwszorzędny pensjonat — dla dzieci i starszych, pod kierownictwem Loli z Beckow Herzogowej, — **JUŻ OTWARTY.** 3837g

RABKA. — Pensjonat „Stanisława", tel. 75, Heleny Mifelewowej, otwarty od 22 maja, przyjmuje dzieci od 5 lat pod opiekę. Zgłoszenia. Mifelewowa, Kraków, Jasna 10. 5693kr

RABKA. — Pensjonat Beck Malcowej, Willa „Marja" już otwarty. — Specjalny dział dla dzieci, pod kierownictwem wytrawnych, rutynowanych sił. 3839g

PRENUMERATA: w Krakowie bez odnosz. miesięcz. Zł. 6·00, kwartal. Zł. 18·00

w Krakowie z odnoszen. do domu	„ 6·20	„ 18·60
Na prowincji z przesyłką pocztową	„ 6·60	„ 19·80
Zagranicą z przesyłką pocztową	„ 10·00	„ 30·00

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt.

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie — Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 74 milimetr. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: 1 strona 1·25. — Tekst 1·—. Nadesłane 0·75. — Za tekstem 0·25. — Drobne od słowa 0·10 gr. Dla poszukujących pracy 0·5 gr. Gratulacje 12·50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 %. Za druk kolor. 50%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik" Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wilhelm Berkelhammer

Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna